Nr 3. Czwartek 4 (17) stycznia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.

Władysław Jagiełłowicz

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Bogu d. 31 grudnia 1906 r. w Hleźnej na Wołyniu, przeżywszy lat 49.

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Lubarze odbędzie się w czwartek, d. 4-go stycznia po południu, złożenie zaś w grobie familijnym w piątek (d. 5-go stycznia 1907 r.) po nabożeństwie żałobnem, o czem pogrążona w smutku rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o modlitwę za spokój Jego duszy. R1—3—2

Ś. † P.

Elwira, Malwina, Gabryela z Jakobsonów

PASZKOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach spoczęła w Bogu dn. 3-go stycznia r. b., przeżywszy lat 36.
Eksportacya zwłok odbędzie się d. 4-go stycznia r. b. o godzinie 9-ej rano z lecznicy, Bezimienny zaułek Nr 7, na Łukianówce, do kaplicy ewangielickiej na Bajkowym cmentarzu.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, d. 5-go stycznia r. b., o godz. 1-ej po poł., o czem pogrążeni w głębokim żalu mąż i syn zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 44—2—1

Ś. † P.

KAROL MIKULSKI

zmarł w Stawiszczach d. 28-go grudnia 1906 r., w wieku lat 68, o czem żona, dzieci i wnuki zawiadamiają znajomych i życzliwych. Pogrzeb odbył się d. 2-go stycznia 1907 r. na miejscowym cmentarzu. 40—1r

Towarzystwo Gimnastyczne.

Dnia 5-go stycznia o godz. 3 i pół po poł.
dzieci odegrają cztery komedyjki:
„Łakomy Doktor", „Mały Fanfaron", „Kłamca" i „Złośnica".
W dzień przedstawienia bilety do nabycia będą w lokalu Towarzystwa Gimnastycznego.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 4-go stycznia, op.: **„Jolanta"**, muz. Czajkowskiego; uczestniczą pp.: Dobrzańska, Kniaziewa, Kowalenko, Okuniewa: pp.: Griniew, Disnienko, Machin, Pawłowski, Sibirakow, Engel-Kron, i op.: **„Gość kamienny"**. muz. Dargomyżskiego; uczest. pp.: Menner i Stefanowicz; Akimow, Wariagin, Wnukowski, Disnienko, Kowalewski, Oreszkiewicz, Engel-Kron. — **W piątek** przedstawienia nie będzie. — W sobotę, d. 6-go stycznia, dwa przed.: w poł. op.: **„Śnieguroczka"**, muz. Rimskawo-Korsakowa, wieczorem op.: **„Eugeniusz Oniegin"**. — W niedzielę, d. 7-go stycznia dwa przedstawienia: w południe, op.: **„Demon"**, wiecz. **„Czerewiczki"**, muz. Czajkowskiego.— W poniedziałek, d. 8 stycznia, wiecz. benefis artystki p. **Okuniewoj**, op.: **„Mazepa"**, muz. Czajkowskiego, ceny benefisowe.—We wtorek, d. 9-go stycznia, pierwszy występ znakomitego włoskiego tenora **Colombini**, op.: **„Tosca"**, muz. Pucciniego. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 11-go stycznia, na korzyść partyi Porządku prawnego, **op.: „Rusałka"**, muz. Dargomyżskiego. Ceny zwyczajne. — W piątek, d. 12-go stycznia, przedstawienie **arteli kapeldynerów**, op.. **„Faust"**, muz. Gounoda. Ceny zwyczajne.—W sobotę, d. 13-go stycznia, **benefis Borodaja, po raz pierwszy w tym sezonie**, op.: **„Rognieda"**, muz. Sierowa. Chór zwiększony do 100 ludzi. **Finał** ostat. aktu: **„Ukorz się przed krzyżem, oświeć naród"**, będzie wykonany przez całą trupę. Ceny benefisowe.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Farsa lekka, komedya i krotochwila.

Dziś, d. 4-go stycznia: 1) **„Przy spódnicach"**, farsa w 3-ch akt., 2) **„Pierwsza noc"**, farsa w 3-ch akt., w 3-cim akc. cacke-walk, uczest. pp.: Aleksandrowa, Bołotina, Kaszirina, Kruczinina, Legar-Lejngard, Chwoszczyńska, Panowa, Czużbinowa; pp.: Broszel, Garin, Godzi, Krajew, Romanowski, Ulich, Czinarow. Początek o godz. 8-ej wiecz. — W sobotę, d. 6-go stycznia, wesoła nowa farsa: 1) **„Hulaka męczennik"** w 4-ch akt., 2) **Koncert Variete**, z udziałem najlepszych artystów teatrów Olimpu i Château des Fleurs, po ukończeniu widowiska **bal maskowy**, nagrody za oryginalne kostiumy i piękność. Pochód olbrzymi firm handlowych Kijowa.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 4-go stycznia, **przedstawienie kapeldynerów**, dane będą: 1) **„Bujny wiatr"**, szt. w 5-ciu akt. Halma, 2) **„Zawikłana sprawa"**, kom. w 1-ym akc. Karatygina. — W piątek, d. 5-go stycznia, **przedstawienia nie będzie**. — W sobotę, d. 6-go stycznia **dwa przedstawienia**, w połud. ceny znacz. zmniejszone (od 10 k. do 1 rb. 50 k.): **„Hamlet"**, traged. w 5-ciu akt. Schaekspeara, wieczorem po raz 2-gi **„Trilbi"**, szt. w 5-ciu akt. Br. Ge.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 4-go stycznia, **benefis kasyera Latyszewa:**

„Sherlok Holmes" Conon-Doilesa, przerób. Protopopowa.

W piątek, d. 5-go stycznia, **przedstawienia nie będzie**. — W sobotę, d. 6-go stycznia, w połud. ceny zniżone: **„Wesele rosyjskie na początku XVI stulecia"**, z chórami i muzyką Suchonina; wiecz. **„Wilhelm Tell"** Schilera. — W niedzielę, d. 7-go stycznia w poł. ceny zniżone: **„Cesarz Teodor Joanowicz"**, traged. hr. Tołstoja; wiecz.: **„Dzieci słońca"** Gorkiego. — W poniedziałek, d. 8-go stycznia: **„Meyer Jozefowicz"** z powieści Orzeszkowej, przekład Niwińskiej. — We wtorek, d. 9-go stycznia: **„Pojedynek"** Kuprina.

Sala Klubu Polskiego „OGNIWO".

Przedstawienie polskie trupy kijowskich Miłośników

Dnia, 7-go stycznia 1907 r. 46—3—1

„W SIECI", komedya Kisielewskiego.

Bilety nabywać można w Księgarni IDZIKOWSKIEGO i w klubie „OGNIWO".
Ceny miejsc: I rząd—2 rb. 50 k., II rząd—2 rb., III rząd—1 rb. 50 kop., IV, V, VI i VII—1 rb., VIII i IX—75 k., X, XI i XII—50 k., XIII, XIV, XV i XVI—30 k., boczne bliżej sceny—75 k., dalej sceny — 50 k., wejście 20 k.

Od dnia 2-go stycznia 1907 roku

w magazynie KRESZCZATIK 40 **P. K. Rożkowa**

wielka 19—8—2

wyprzedaż

rzeczy, pozostałych z sezonu.
Przez czas wyprzedaży magazyn będzie otwarty od g. 9 rano do 6 wieczór.

Restauracya „SAVOY", **Kreszczatik Nr 38**, przy hotelu.

Codziennie śniadania od godz. 12—2-ej: obiady od godz. 2 — 7-ej: szczególna uwaga zwrócona na kuchnię.
Ceny za wszystko **zniżone**, jak za śniadania, obiady tak i za oddzielnie wydawane porcye, a także i za napoje. 47—2—1

Do sprzedania majątek w gub, kij.

pow. kaniowskim, 530 dz. z piękną rezydencyą, rozległym widokiem na Dniepr, 3 wiorsty od Kaniowa, 25 wiorst od kolei, w blizkości 3-ch fabryk. Potrzebne 50 tys. rubli na hipotekę (pod zakładną tegoż mająt.). Zwracać się do p. **Ludwika Jankowskiego**, pocz. Rzyszczów, gub. kijow., wieś Pije lub Kijów, Michałowski zaułek Nr 34, m. 1. R1089



Cyrk „Hippo-Palace"

Mikołajewska Nr 7.

Codzień o g. 8 i pół wieczorem

THE ROYAL VIO???

Jedno z najsłynniejszych widowisk europejskich w sztuce sinematografu.
Dn. 4-go stycznia 1907 roku rzadka serya nowych obrazów:

Rosyjsko-Japońska wojna.

Dyrekcya „The Royal Vio" ręczy **10.000 rb.** za prawdziwość widoków wojny, zebranych na polu walki.

Podróż po Szwajcaryi,

Nędza stolicy i miłość ku bliźniemu

oprócz tego

Royalriophon

wykona:
Niech Cię Pan Bóg strzeże (z opery „Trębacz z Sekkedunga"). Kołysankę, Nasi strażacy i inne. 9—2

„OLIMPE"

Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.
W czwartek, d. 4-go stycznia

Championat francuskiej walki

KOBIET-ATLETEK

5 nagród, 2,000 franków,
biorą udział: **Ludwikowski, Maskot** i inni.
Anons: W sobotę, d. 6-go stycznia, tylko kilka występów gościnnych.
Po raz pierwszy w Rosyi. MAŁŻONKI Słynnej piękności.
FELIM-PASZY wraz z jej trupą.
Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.
Dziś i codziennie kilka występów gościnnych.
Olbrzymie!! Słynnej wszechświatowej trupy. **Powodzenie!!**
Wzrost od 12-tu do 15 werszków **Liliputów** Wiek od 20-tu lat do 26-ciu.
najmniejsi ludzie w świecie.
Liliputy wykonają: śpiew, tańce, kuplety, szarże, komiczne żarciki.
Zadziwiająco-ciekawe, nadzwyczajne widowisko.
Program koncertu składa się z 36 numerów.
Anons Znana francuska piękność, królowa brylantów **La Celebre Etoille Parisienne, La Jolie.** **Przyjeżdża**

Louisa Fagette

Zaproszona tylko na 10 występów gościnnych bez względu na znaczne koszta.
Pierwszy występ w sobotę, d. 6-go stycznia.
Reżyser: B. Sawicki.

Od R.-K. T. Dobroczynności w Kijowie.

W N-rze 259 „Dziennika Kijowskiego" pomieszczoną była odezwa R.-K. T. Dobr., którą Komitet Kiermaszowy rozesłał na prowincyę i w mieście, w liczbie z górą 500 egzemplarzy, aby zaznajomić szeroki ogół z celem i koniecznością urządzania dorocznego takiego Kiermaszu (jarmarku). Rozpocząwszy prace przygotowawcze do tej skomplikowanej i nowej dla polskiego społeczeństwa zabawy, będziemy działać z wiarą w cel dobry i z nadzieją na poparcie ludzi, współczujących tej naszej pierwszej a tak doniosłej instytucyi, jaką jest R.-K. T. Dobr. w Kijowie. Od d. 5-go stycznia 1907 r. członkowie komitetu Kiermaszowego będą przyjmowali codziennie od 11 do 1-ej po poł. w biurze T. D., M.-Żytom. Nr 8, wszelkie datki, fanty, oferty, dając odpowiednie pokwitowania i udzielając wszelkich objaśnień. Polecamy więc pamięci ogółu naszą uprzejmą i usilną prośbę o wszelkie dary i przypominamy przysłowie, że: „dwa razy daje—kto prędko daje".

43—1r **Komitet Kiermaszowy.**

Najnowsze Tańce.

	kop.
Brzeziński H. Isadora Duncan Walc	60
— Niouf-Niouf Quadrille	50
— Secesyjny Walc	60
Karosiński A. Michel Valse	60
Lewandowski W. Restez toujours Valse	60
Posdina F. Louri-Louri Walc	40
Rapacki W. „Dama w czarnym szalu".	
Operetka: Walc	60
Polka	30
Teloni G. Czarne oczy. Walc	60
Wiśnicki R. op. 40 Filhar. Warsz. Walc	60
— op. 41 Le Monde élégant. Valse lente	60
— op. 44 Perla Warszawy. Walc	60
— op. 45 J'y suis. Garotte	60

Wydawnictwa
E. Wende i S-ka
w Warszawie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1542—2

Otwórz usta! Powiedz: a—a!

No, ten malec jest przeziębiony. Gardło zaczerwienione, jakkolwiek nie ma nalotów. Nie jestem wszakże za lekarstwem, lub cukierkami, powiada lekarz. Proszę kupić natomiast pudełko **Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a**, kosztuje tylko 70 kop.
Pastylki te należy przyjmować podług załączonego do pudełka przepisu, a wówczas przekonacie się państwo, że bardzo prędko wszystko będzie znowu w porządku.
Bądź zdrów, chłopcze! Niech Mamusia Ci zawsze pilnie daje **„Sodeńskie Fay'a"**.
Skład główny: Połud. Ros. Towarz. Handlu towarami aptecz. w Kijowie
Zarząd na Cesarstwo: **F. Szarff, Warszawa, Królewska 18.** 35—3—1

Weihe Kreszczatik Nr 10, Telef. 854.

Transporty z Południowo-Zachodniego kraju na wszystkie stacye średniej **Europy i do Ameryki** po cenach umiarkowanych **z gwarantowanemi** stawkami frachtowemi, przyjmuje Biuro międzynarodowych transportów **OSKAR WEIHE,** kijowski przedstawiciel wszechświatowego zjednoczenia ekspedytorów. 18—25—1

Założyciele Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki

zapraszają osoby, życzące zapisać się w poczet członków Towarzystwa, o przyjęcie udziału w organizacyjnem ogólnem zebraniu, naznaczonem na d. 9-go stycznia 1907 roku, o godz. 6-ej pp., w sali Polskiego Klubu „Ogniwo". Zapisy kandydatów członków przyjmuje biuro p. T. Staniszewskiego, Kreszczatik Nr 41, m. 59. 1528-3-1

Lekarz Okulista Jan Żurkowski
zamieszkał w Humaniu, dom Awerbucha, ul. **Dolna-Mikołajewska.** R967

Do sprzedania majątek Kościaniec, w pow. kaniowskim, szczegóły jutro, ostatnia stronica. 1093

KALENDARZ.

4 (17) Czwartek — Daniela M.
5 (18) Piątek — Tytusa B.
6 (19) Sobota — **Trzech Króli.**
7 (20) Niedziela—Lucyana.
8 (21) Poniedz.—Marcyanny
9 (22) Wtorek—Agatona P.
10 (23) Środa—Honoraty P.

P. T. Gimnastyczne. Ćwiczenia dla panienek od 5- 6: od 9—10 zapasy.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Przed wyborami.

Jesteśmy w przededniu prawyborów.

Przy obowiązującej u nas ordynacyi wyborczej, przy dwustopniowem prawie głosowania, prawybory stanowią najważniejszy moment wyborczej kampanii.

Kto nie wyjdzie w powiecie, ten posłem do Dumy nie zostanie.

Od ilości wybranych w powiecie przedstawicieli tej, czy innej partyi, tej czy innej narodowości zależy stosunek ilościowy w gubernialnem zebraniu i szanse wyborcze tych ludzi, których w Izbie Państwowej chcielibyśmy widzieć.

Powiat więc jest podstawą walki wyborczej: od wytężonej, rozumnej i pilnej akcyi wyborczej w poszczególnych powiatach zależy sukces kampanii.

Żaden powiat nie powinien oglądać się na to, że w sąsiednich rzecz idzie dobrze, że zatem zwycięstwo w gubernii będzie zapewnione, pomimo jego bezczynności. Byłaby to polityka sybarytyzmu i safandulstwa, ze wszystkich polityk najbardziej w skutkach fatalna.

Powiat powinien prowadzić akcyę wyborczą tak, jakby on właśnie decydował o zwycięstwie: działać winien z tą myślą, że prawyborcy, przez niego posłani, przeważą, w gubernii, szalę zwycięstwa na tę, lub ową stronę.

A skoro w powiecie naprawdę decydują się losy kandydatur do Izby Państwowej, to do pierwszego etapu wyborczego, do obioru wyborców, powinni stawić się wszyscy, którzy do tego mają prawo.

Żaden prawyborca nie może od tego obowiązku się uchylić.

Zapewne, złe drogi, odległości niezmierne, kłopoty domowe mogą w zwykłych warunkach stanowić przeszkodę dla spełnienia obowiązku, lecz, gdy chodzi o wybory, to nie powinno być wymówką!

Przy poprzednich wyborach widzieliśmy przecież starców schorzałych, idących wiorstami, na piechotę, do lokalu wyborczego, dokąd ich wzywał obywatelski obowiązek.

Niech te wymowne dowody, że żyje wśród nas duch obywatelski, będą i teraz przykładem.

W niektórych krajach próbują wprowadzać przymus wyborczy, który grozi karami temu, kto obowiązku swego wyborczego nie spełnia.

Sądzimy, że w naszem społeczeństwie przymus taki jest zbyteczny.

Mamy wprawdzie wiele wad, między któremi niedbalstwo i lenistwo niepoślednie zajmują miejsce. Mimo to jednak śmiało twierdzić można, że nigdzie wezwanie do spełnienia obywatelskiego obowiązku nie będzie tak chętnie wysłuchane i spełnione, jak wśród naszego narodu.

Toż nasza historya stworzyła pojęcie i termin *obywatela*, który na żaden inny język dokładnie przełożyć się nie da.

Więc bądźmy wierni tej tradycyi!

Wszak do walki idziemy, a gałki wyborcze są dziś naszą bronią.

Trzeba sumiennem, pilnem i czujnem spełnianiem obowiązków dowieść, że chcemy praw, które są tych obowiązków uzupełnieniem, że stać nas na daleko większe, na rozleglejsze prawa, że jesteśmy narodem, co służbę publiczną miłował i uprawiał i który ma ją dziś w swych kościach i we krwi.

Tego przy nadchodzących wyborach musimy dowieść.

Prawo, bez walki o jego urzeczywistnienie, nie przedstawia żadnej realnej korzyści; wśród zdrowego, politycznie wyrobionego społeczeństwa wre nieustanny *bój o prawo* — i ten bój jest ciągłem wcielaniem się idei kultury i postępu.

Przy urnach wyborczych zda nasze społeczeństwo egzamin ze swej żywotności i politycznej energii.

Nie wątpimy, że ten egzamin wypadnie korzystnie.

Przegląd polityczny.

Wychowanie demokracyi.—Konkurs, rozpisany przez „Matin".—Narodowo-liberali w Niemczech, ich historyczny rozwój i upadek.—Gdzie jest ojczyzna austryacka?—Ustęp z rozpraw delegacyi w Budapeszcie.

Rozwój demokracyi we Francyi pobudził szereg umysłów głębszych do

zastanowienia się nad pytaniem, jak należy zorganizować demokracyę, aby ją uchronić od wyradzania się w demagogię i od niebezpieczeństwa rewolucyi i despotyzmu. Nauczeni doświadczeniem Francuzi przewidują dziś już, że obecny kierunek radykalno-socyalistycznego rządu kryje w sobie wiele niebezpieczeństw na przyszłość. Chcą więc zawczasu oddziaływać na całość narodu i przygotowywać nowe pokolenie do obowiązków demokracyi.

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych dzienników francuskich, paryski „Matin“ rozpisał konkurs narodowy i przeznaczył 50 tysięcy franków, jako nagrodę za dzieło, poświęcone zadaniom wychowania demokracyi. Wychować dobrego obywatela, szczerego republikanina i prawdziwego demokratę, oto jest zadanie, które sobie w tej chwili stawia opinia publiczna we Francyi. Od 36 lat istnieje republika, druga generacya rodziców i nauczycieli wychowuje już młodych republikanów i demokratów, a jednak Francya daleką jeszcze jest od idealnego typu obywatela, dla którego najwyższą zasadą życia społecznego jest zgnębić swój własny egoizm, szanować wolność innych, nie zazdrościć sobie wzajemnie i dobrowolnie poddawać się prawu przez siebie ustanowionemu. Wielkim jest nasz błąd,—powiada Juliusz Payot—że oczekujemy zawsze czegoś od drugich, a nie od siebie samych; polepszenie przyszłości o tyle będzie szybkie, o ile wychowanie rozwinie w nas silną wolę i zdolność do nowych czynów. Najkorzystniejszym przemysłem każdego kraju jest wychowanie—mówił Ruskin. Będzie można się przekonać, że najprawdziwsze żyły złota są purpurowe; nie znajdują się one w skale, ale w naszem ciele, może nawet odkryją z czasem, że wynikiem ostatecznym i celem wszelkiego bogactwa powinno być wydawanie na świat jak największej ilości dzieci o tęgich piersiach, błyszczących oczach i wesołem sercu. I kto wie, czy wyrób dusz ludzkich najszlachetniejszych nie stanie się z czasem najzyskowniejszym produktem przemysłu krajowego. W celu wychowania przyszłej demokracyi rozpisuje „Matin“ konkurs na rozwiązanie następujących tematów: zestawić program, jakie minimum wiadomości jest potrzebne dla obywatela, znającego swe prawa i obowiązki? Postawić zasadę moralności obywatelskiej i wykazać, jaką doniosłość w wychowaniu i w nauce tej moralności ma historya religii? Wykazać, jaką część wychowania młodzieży przeznaczyć należy na ćwiczenia fizyczne i ścisłe przestrzeganie zasad hygieny tej moralności ciała. W wychowaniu demokracyi jaki udział ma mieć rodzina, szkoła, służba wojskowa i państwo?

Wreszcie stwierdzić warunki, w których można dojść do wychowania demokracyi w kierunku ideału prawdy i piękna. Rozprawa ma być napisana na 50 str. Takie to zadanie stawia sobie obecnie demokracya francuska. I my mamy wszelkie powody żywo interesować się rozwiązaniem tych tez, bo i nasze wychowanie niezbędnie potrzebuje reformy.

* * *

Ruch przedwyborczy w Niemczech rozwinął się w całej pełni, wezwanie kanclerza Bülowa do utworzenia kartelu liberalno - postępowo - konserwatywnego z hasłem przeciw centrum katolickiemu, Polakom i socyalistom, spotkało się ze stanowczą odmową ze strony wolnomyślnych (Freisinn), grupujących się około demokratów nadreńskich. Nie wykluczają oni możliwości poparcia rządu w pewnych sprawach narodowych, ale stanowczo nie chcą zaprzedać swej duszy księciu Bülowowi i pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na rolę gwardyi pretoryańskiej cesarza Wilhelma. Natomiast liberali narodowi odrazu złapali się na plewy księcia Bülowa, ale to też liberalizm niemiecki jest szczególniejszego nabożeństwa. Jest to liberalizm pachołków rządowych, którzy swe zasady odstawiali zawsze na bok, gdy szło o spełnianie roboty rządowej. Liberali narodowi w Niemczech odznaczali się zawsze połowicznością i tchórzowstwem wobec rządu.

Nigdy tam nie było wśród nich nieustraszonych szermierzy myśli liberalnej, jakich historya parlamentaryzmu angielskiego i francuskiego wykazuje. Jeżeli rewolucya niemiecka w 1848 — 1849 r., po krótkich deklamacyach na sejmie Frankfurtskim, skończyła się absolutyzmem Bundestagu, w którym rej wodziła Austrya księcia Feliksa Szwarzemberga i Prusy hr. Manteufla, to było to wynikiem braku charakteru liberałów niemieckich. którzy zdobytych pod wpływem francuskim wolności nie potrafili utrzymać. Jeszcze raz zdawało się w czasie konfliktu konstytucyjnego i walk budżetowych w sejmie pruskim w latach 1861—1866, że liberalna opozycya wytrwa na swem stanowisku.

Zawiodła jednak wszelkie pokładane w niej nadzieje i haniebie kapitulowała przed Bismarckiem. Ale od czasu utworzenia państwa niemieckiego nastąpił upadek liberalnego stronnictwa. Już Lasker przeszedł w 1874 roku do obozu rządowego i głosował z całem stronnictwem liberalnem za reakcyjną ustawą prasową, dotychczas w Niemczech obowiązującą.

I odtąd już stale widzimy obóz liberalno-narodowy na usługach rządu, głosujący za wszystkiemi wyjątkowemi ustawami, wnoszonemi przez Bismarcka najprzód przeciw Kościołowi katolickiemu, przeciw socyalistom, wreszcie przeciw Polakom. Szczególniej prześladowanie Polaków uważają narodowi-liberali za swój cel i nie pomijają żadnej sposobności, aby to otwarcie głosić.

Major Tiedemann z Jeziorek, Hansemann z Pękowa i Kennemann założyli przy czynnem poparciu narodowo - liberałów d. 28 września 1894 r. towarzystwo, napiętnowane znakami H. K. T., które pozostanie w historyi niezmazaną hańbą kultury niemieckiej. Nie tajono się z tem, jak mówił poseł Sattler, że Niemcy mają historyczny obowiązek wypierania i germanizowania Polaków. Ze strony narodowo-liberalnej, z katedry uniwersyteckiej padły słowa *Ausrotten*. Uczeni niemieccy, Mommsen, Treitschke, Schmoller, Adolf Wagner nie wstydzili się pochwalić eksterminacyjnej walki przeciw Polakom. Profesor Haas z Lipska radził, żeby przeznaczono na wywłaszczenie Polaków nie sto milionów, lecz kilka miliardów.

Walka, która w tej chwili zawrzała w Wielkopolsce przeciw dzieciom polskim, jest w znacznej części dziełem narodowo - liberałów niemieckich. Nie dziw, że takie obrzydliwe stronnictwo zwalczane jest w tej chwili jak najbezwzględniej przez centrum katolickie, Socyalną - Demokracyę i Polaków. Historya liberalizmu w Niemczech jest nieprzerwanym ciągiem sprzeniewierzania się zasadom liberalnym, tchórzostwa i podłości.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu austryackich delegacyi wspólnych w Budapeszcie, poruszył poseł Lecher interesujące pytanie, gdzie leży ojczyzna austryacka. Na pytanie to ustawodawstwo austryackie nie daje żadnej odpowiedzi; są tylko same prawno-polityczne teorye. Jedni są zdania, że pod austryacką monarchią należy rozumieć obydwa państwa, Austryę i Węgry. Inna teorya powiada, że jedynie tylko pod względem zagranicznej polityki i wojska Austryak może uważać całą monarchię wraz z Węgrami za swą ojczyznę. W sprawach zaś wewnętrznych Węgry muszą być uważane, jako zagranica, a ojczyzną austryacką są kraje, w radzie państwa reprezentowane. Według trzeciej teoryi Węgry wogóle stanowią dla Austryi zagranicę, a monarchia jest związkiem dwu państw. Gdzież jest zatem ta ojczyzna —pyta niemiecki postępowiec—której mamy bronić i dla której mają bić nasze serca? Na to odpowiedział mu bardzo trafnie poseł Głąbiński, że ta ojczyzna jest w krajach, w których mieszkają narody, mające swoje odrębne ideały, właściwości i języki. I te kraje i te narody mają swoje wspólne sprawy, i dlatego nie można mówić ani o jednej ojczyźnie, ani o jednym patryotyzmie. Historyczna zaś misya Austryi polega na tem, ażeby rozmaitym narodom umożliwić spokojne współżycie i we wspólnym interesie rozwijać ich właściwości i kulturę. Ażeby zaś wszystkie narody w Austryi czuły się u siebie w domu, należy przyznać każdemu narodowi jak najszerszą autonomię. I to jest jedynie trafne rozwiązanie problematu austryackiego. W.

Listy lwowskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

Lwów, dnia 10 stycznia 1907 r.

Przed paru dniami teatr lwowski był widownią niebywałego przedstawienia. Dawano premierę sztuki Adama Krechowieckiego p. t. „My“, która przeszła oczywiście cenzurę urzędową i zapowiadała się dobrze. Tendencyą jej było napiętnowanie ruchu socyalistycznego w Królestwie Polskiem, podszywającego się pod uczciwe polskie żywioły.

Pierwszy akt minął szczęśliwie. Ale w drugim treść nie podobała się panom socyalistom, galerye aż po brzegi wypełniającym; więc zaczął się wrzask, hałas, krzyk, świst, wyzywania najbrutalniejsze. Na parter z galeryi posypały się eksplodujące *żabki*, strasząc kobiety i paląc suknie; przedstawienie musiano przerwać.

Policya podobno wiedziała o przygotowującej się demonstracyi (że była naprzód ukartowaną, dowodzą w pogotowiu trzymane *żabki*), ale czy nie chciała, czy też nie mogła wcześniej awanturze zapobiedz, dość że dopuściła do rzeczy dotychczas niebywałej i niesłychanej. Dopiero po niewczasie wkroczyła na galeryę, kilku prowodyrów aresztowała... no i na tem koniec.

Zdarzało się nieraz, że przedstawiano sztuki nie wszystkim przekonaniom odpowiadające, dawano takie sztuki, apoteozujące socyalizm, które swą treścią prowokacyjną razić mogły nie jednego, a raziły ludzi rozsądnych, uznających tego rodzaju roznamiętnianie tłumu, w każdym razie, za szkodliwe; ale chociaż niechęć okazywano niekiedy, protestowano może, jednak w społeczeństwie o jakiej takiej kulturze, podobne rzeczy się nie zdarzały i nigdy sale widowisk publicznych nie były polem tego rodzaju popisów.

Chyba parlamenty czasem, *gdzie uchodzi wszystko*, mogły być widownią podobnych burd i ekscesów... ale to już do polityki, nie do mnie należy...

Za to wznowienie opery „Saint-Saënso“, „Samson i Dalila“, z p. Bandrowskim w tytułowej roli, zatarło niesmak tego wstrętnego epizodu. Drugi akt jest jednym z największych tryumfów p. Bandrowskiego, gdzie znowu nietylko jako śpiewak, ale i jako-artysta dramatyczny, w całej pełni zajaśniał.

Zdarzył się tu świeżo bardzo smutny wypadek. Na końcu przedmieścia *Zielone* znajduje się góra piaskowa, szesnaście metrów wysoka. Górę tę właściciel wydzierżawił celem wydobywania piasku. Wskutek zapewne roztopów, woda podmuliła piasek, bo gdy 4-go stycznia dwóch robotników podjechało z fasami dla nabierania tegoż piasku, góra zaczęła się gwałtownie usuwać. Jeden z robotników uczepił się wozu, który spłoszone konie unosiły i tym sposobem zdołał się uratować, ale drugi *Jan Hryniak*, ujść już nie mógł i w jednej chwili wraz z końmi i wozem zasypanym został. Po kilku godzinach dopiero wydobyto trupa. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Urząd budowlany miejski, którego obowiązkiem przestrzegać bezpieczeństwa w tego rodzaju rzeczach, pomimo że to było przedsiębiorstwo prywatne, nie zaś miejskie, winę w tem ponosi. A czy wobec tego miasto pomyśli o wyżywieniu nieszczęśliwej wdowy i sierot?

W sali obrad rady miejskiej, w ratuszu, odbył się wczoraj wiec, zwołany przez żydowskich posłów: dra Löwensteina, dra Kolichtera, dra Golda, dra Rappaporta i dra Seinfelda, którego rezultatem był wybór komitetu wykonawczego dla przeprowadzenia w całym kraju wyborów do rady państwa i sejmu.

Wszyscy wybitniejsi Żydzi na ten wiec z całego kraju się zjechali. Zebranie liczyło z górą 200 osób.

Trzynasty.

Z prasy polskiej.

Nasze ziemiaństwo.

W «Słowie Polskiem» p. St. Grabski wypowiada następujące słuszne uwagi, które chociaż dotyczą Galicyi, i u nas jednakże mogą znaleźć szerokie zastosowanie.

Słyszy się ciągle i czyta u nas wyrzekania na «bezprzykładny egoizm stanowy szlachty», na «bezwstydny wyzysk ludu» przez «rządzącą klikę obszarników». Kazdy «prawdziwy demokrata», każdy «ludowiec» ma nieustannie te frazesy na ustach. Demokratyzmu. miłości ludu nie może być bowiem jakoby bez nienawiści do szlachty i ferowania na nią wyroków zagłady za wszystko złe, co cierpimy, za niewolę naszą, biedę, ciemnotę ludu. Kto śmie w to wątpić, że szlachta nasza jest najpodlejszą ze wszystkich na świecie klas rządzących — ten jest «stańczykiem», «wrogiem ludu».

Skąd ta masa nienawiści w stronnictwach opozycyjnych do naszego ziemiaństwa?

Toć i w innych narodach są klasy rządzące i stronnictwa skrajnie opozycyjne, a jednak—aby wziąć choćby przykład z austryackiego parlamentu—radykalni innych krajów posłowie nie njawniają ani części tej zawziętej przeciw swej szlachcie nienawiści, co nasi ludowcy i socyaliści.

I musi się to tem dziwniejszem wydać. że naprawdę polityka sejmu naszego, w którym bezwzględną przecież przewagę ma dziś ziemiaństwo, nietylko nie jest na potrzeby ludu nieczułą, lecz wręcz przeciwnie w ostatniem dziesięcioleciu zajmuje się przedewszystkiem sprawami ekonomicznemi włościańskiemi.

Różnimy się *de facto* od reszty Europy przez to, że brak jest u nas niemal zupełny stanu średniego, któryby stanowił łącznik między warstwami społecznie uprzywilejowanemi, a szerokiemi masami ludowemi. Stąd też mniej u nas wzajemnego tych dwóch części narodu rozumienia się, mniej poczucia jedności narodowej, a większa nienawiść partyjna. Stronnictwa krańcowe tak z prawicy, jak z lewicy, uważają siebie tylko za naród, a solidarność narodową rozumieją jedynie w znaczeniu solidaryzowania się z ich poglądami, z ich dążeniami. A kto przeciw nim, ten jest wrogiem narodu czy ludu, którego bezwzględnie zwalczać należy aż do zupełnego zniszczenia.

To nam tłómaczy, czemu skrajne nasze opozycyjne stronnictwa nie chcą wcale pamiętać o tem, co większość sejmowa dobrego zrobiła nie z ich inicyatywy, boć i ludowcy i skoncentrowani demokraci ani w sejmie, ani w pnblicystyce z żadną nigdy pozytywną inicyatywą nie wystąpili, całą swą mądrość polityczną zasadzając na zwalczaniu wszystkiego, co od większości wychodzi, bez różnicy, czy złe, czy dobre; pamiętają zaś tylko o tem, co się do krytyki nadaje.

Ale nie tłómaczy to nam jeszcze tych dziwnych sprzeczności. jakich polityka ziemiańskiej większości w sejmie jest pełna. jak i całe wogóle tej warstwy życie pnbliczne.

Sprzeczności te p. Grabski określa w sposób następujący;

Zazwyczaj tłum jest gorszy od jednostek, z których się składa.

O ziemiaństwie naszem należy wręcz odwrotnie powiedzieć. O ile występuje ono jako zorganizowana całość, przejawia wyższą społeczną wartość, niż gdy jako szereg nieskoordynowanych ze sobą jednostek działa.

Pochodzi to stąd, że nie brak mu dobrych chęci i szlachetniejszych uczuć, wrażliwości na postulaty dobra powszechnego i narodowych obowiązków, ale brak mu społecznego wyrobienia.

Więc w zbiorowych swych ciałach poddaje się ono chętnie kierownictwu najlepszych z pośród siebie jednostek. Nie tych, którzy najlepiej odzwierciadlają nastrój jego, wysuwa na swoje czoło, lecz tych właśnie, którzy sercem i umysłem nad przeciętną się wysuwają miarę, byle nie zadrasnęli miłości własnej ogółu, bo tego im on nie przebaczy; zgodzi się raczej na ofiary z realnych swych interesów, niż ścierpi słowa krytyki.

Powtarza się ciągle w różnych odmianach ta dziwna historya. Na sejmikach 1790 r. uchwalała szlachta laudy przeciwko zrównaniu mieszczan ze szlachtą, sukcesyonalności tronu, a jednocześnie wybrała wyłącznie zwolenników reformy.

Dobry grunt uczuciowy kazał jej oddać losy kraju w ręce tych, w których najsilniejszą miłość ojczyzny odczuła. Ale społeczna jej kultura zbyt nizko stała, ażeby mogła doniosłość reformy zrozumieć i z pozorów swej szlacheckiej wolności dobrowolnie zrezygnować. Boć to były tylko pozory wolności, gdy w Rzeczypospolitej faktycznie rządziła przemożna Aliantka.

I dziś również zarządy Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego o wiele więcej poczucia społecznego mają od ogółu członków. Wydział krajowy od sejmu, a sejm od ogółu ziemiaństwa.

Chwila obecna.

„Słowo“ warszawskie tak charakteryzuje chwilę obecną w stosunku jej do kwestyi polskiej.

W Petersburgu sprawy nasze stoją w tej chwili źle, stoją gorzej, niż stały nawet przed paru miesiącami. Dlaczego?—tego w tej chwili nie dotykamy. Wytworzył się jakiś nastrój pełen niechęci, uprzedzeń, podejrzeń. Tam, gdzie orędownicy naszych spraw publicznych spotykali się jeszcze niedawno z pewną życzliwością—teraz natrafiają na obojętność, obojętni stali się niechętnymi, niechęć innych przerodziła się w zawziętość.

Dla zoryentowania się w położeniu obecnem ważnem jest widzieć, jak się na kwestyę polską zapatruje dzisiejszy prezes Rady ministrów.

Zaraz po objęciu steru władz był p. Stołypin interpelowany przez korespondenta Times'a, między innemi i w kwestyi polskiej. Powiedział wówczas dosłownie: «Z Polakami mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia. Zaczniemy od dania im samorządu ziemskiego i miejskiego». W dwa tygodnie potem, 6 września, ogłoszony był komunikat rządowy z programem nowego gabinetu. Pomiędzy projektami, które rząd zobowiązał się wypracować i przedstawić do Izby, był istotnie projekt samorządu oddanego dla Królestwa i kraju Zachodniego. Wkrótce potem p. Stołypin miał możność rozmawiania z przedstawicielami Litwy, zapowiedział im o swej życzliwości dla spraw tego kraju i ubolewał, że w gub. grodzieńskiej i kowieńskiej przeszło tak mało Polaków, życzył sobie, zeby ich przeszło więcej.

Najwybitniejszemu z owych przedstawicieli, Wojniłłowiczowi, zaproponował stanowisko towarzysza ministra rolnictwa. Z punktu widzenia rosyjskiego była to propozycya znacząca, bo od czasów ks. Adama Czartoryskiego, a więc od lat stu żaden Polak nie był nigdy ministrem ani towarzyszem ministra.

Obecnie—pisze „Słowo“ — nastąpiła zmiana w zapatrywaniach premiera, bo deputacyi rosyjskiej z Kijowa, przedstawiającej konieczność równouprawnienia, p. Stołypin odpowiedział:

«Byłem marszałkiem szlachty, a potem gubernatorem w Kownie. znam Polaków, utrzymywałem z nimi dobre stosunki, cenię ich wysoko za ich patryotyzm, pracowitość, przywiązanie do ziemi; kultura polska jest niewątpliwie wyższą od rosyjskiej, ale właśnie dlatego, że jest wyższą i że jest przytem agresywną, więc ja, pozostając przyjacielem Polaków, jako człowiek prywatny, muszę jako minister rosyjski głosować przeciwko zniesieniu ograniczeń».

To samo mówili i inni dygnitarze, a więcej jeszcze, niż słowa, świadczy o nastroju sfer rządowych projekt wyłączenia z Królestwa Podlasia i Chełmszczyzny, oraz cała akcya, dotycząca samorządów miejscowych i ziemstw w Królestwie, na Litwie i na Rusi.

Nastrój opinii rosyjskiej względem nas jest również nieprzychylny, a przyjazne głosy ks. Trubeckiego, Pantelejewa i Kokoszkina, należą do wyjątków.

O nastroju w partyi «Wolności ludu» mówił nam—pisze «Słowo» — niedawno jeden z najwybitniejszych jej przedstawicieli: «W zasadniczych poglądach naszych na kwestyę polską nie nastąpiła żadna zmiana; ogarnęło nas tylko znużenie i zobojętnienie dla spraw z tą kwestyą związanych. To może nawet nie jest tak dziwne wobec wielkich kłopotów wewnętrznych, z któremi uporać się musimy. Centralny komitet partyi uważałby np. za kamień, rzucony mu pod nogi, gdyby Polacy podnieśli teraz sprawę autonomii».

Rzuciwszy powyższą charakterystykę, w której między wierszami przeświecają stare przyzwyczajenia dzisiejszych „realistów“, „Słowo“ tak określa przyszłe stanowisko posłów polskich w Izbie Państwowej:

Dążenia nasze i cele powinny być dla wszystkich jasne. Nie potrzebujemy się niczego wstydzić, niczego taić i od niczego odrzekać. Pragniemy na gruncie wspólności państwowej i w przymierzu z narodem rosyjskim i innymi ludami, wywalczyć jak największą samodzielność narodowego i kulturalnego rozwoju Polski. Nasza miłość ojczyzny nie ma w sobie żadnych zaborczych instynktów; dbamy o swoje—nie pożądamy cudzego; bronić będziemy praw do życia i rozwoju wszystkich ludów, głosujemy za równouprawnieniem wszystkich warstw i wyznań. Przeciwni walce klas—jesteśmy za harmonią społeczną, konserwatyzm nasz to tylko dbałość o zachowanie cywilizacyjnego dorobku i o przechowanie narodowych tradycyi, ale nie wyłącza on bynajmniej reform demokratycznych, o ile reformy te nie będą burzeniem, ale budowaniem, o ile otworzą każdemu drogę do lepszej przyszłości—przez pracę.

Wstrętny jest nam każdy gwałt i bezprawie, skądkolwiek przychodzi; nie rozumiemy wolności bez porządku i porządku bez wolności. Posłowie polscy stać winni na straży przyznanych swobód konstytucyjnych i dążyć do rozumnego ich rozwoju. Zazdrośni o prerogatywy sejmu strzedz ich będą przed wszelkimi zamachami biurokracyi, ale za to rzucą cały wpływ na szalę, jeżeli ciągłość pracy prawodawczej będzie zagrożoną przez żywioły rozkładu.

Oto jest w najgłówniejszych zarysach program ideowy i praktyczny, z którym Koło polskie, świadome swej historycznej odpowiedzialności, może stanąć śmiało wobec reprezentantów rosyjskiego narodu i stawić czoło wszystkim nastrojom i burzom. Pamiętajmy, że sprawa, w której obronie potykać się idzie. jest dobrą sprawą i ostateczny jej tryumf nie może ulegać wątpliwości.

Z prasy rosyjskiej.

W dalszym ciągu toczy się polemika o Chełmszczyznę, ogarniając coraz szersze koła. W ubiegłym tygodniu zamieścił w tej sprawie artykuł w „Rieczi“ hr. Władysław Tyszkiewicz. Zwraca on uwagę na cały szereg błędnych założeń, z których zwykle obrońcy idei wyodrębnienia Chełmszczyzny występują.

„Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że Rusinów w żadnym razie nie można utożsamiać z Wielkorusami, są oni bowiem zarówno pod względem języka, jak i zwyczajów, najbardziej zbliżeni do swych współbraci galicyjskich.

Następnie należy raz już skończyć z bajką o 200,000 prozelitów katolicyzmu.

Za czasów prześladowania Unii część Rusinów rzeczywiście przyjęła prawosławie; około 200,000, którzy już przedtem wahali się między katolicyzmem a prawosławiem, zaczęli ostatecznie wyznawać katolicyzm, jak tylko zniesiono formę pośrednią między obu wyznaniami.

Jak tylko zjawił się pierwszy promień tolerancyi, ludzie ci, od tylu lat wyznający wiarę katolicką pokryjomu, oświadczyli o tem otwarcie.

Po tych poprawkach faktycznych muszę zwrócić uwagę na jeden szczegół charakterystyczny, mało znany rdzennej Rosyi.

Przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego w Chełmszczyźnie stawiają sobie na pierwszym planie nie religijne, lecz polityczne zadania. Zadaniem duchowieństwa chełmskiego jest obrona państwowości rosyjskiej od zamachów kleru katolickiego. Za to też są oni opłacani w takiej mierze, o jakiej nawet marzyć nie może duchowieństwo wielkorosyjskie. To też dla osób interesujących się tą sprawą, wcale nie jest tajemnicą ten fakt, że na wyodrębnieniu Rusi Zabużańskiej w osobną gubernię nastaje szczególniej duchowieństwo miejscowe z biskupem chełmskim, Eulogiuszem, na czele“.

Zdaniem autora projekt ten jest už dziś skazany na niepowodzenie, wskutek niesłychanie niejednolitego składu ludności, która prawie we wszystkich miejscowościach Chełmszczyzny zawiera pewien odsetek polskiej i rusińskiej narodowości. Tłómacząc następnie czytelnikom rosyjskim, że Królestwo zżyło się z Chełmszczyzną, że jej oderwanie zrobi jak najgorsze wrażenie, autor wyraża przypuszczenie, że biurokracya wysuwa ten projekt w celu poróżnienia społeczeństwa polskiego z rosyjskiem właśnie w takiej chwili, kiedy okoliczności wymagają zgodnej walki ze starym porządkiem.

Na artykuł ten prawie jednocześnie ukazało się kilka odpowiedzi.

Pan Filewicz w „Now. Wrem.“ ze zgorszeniem streszcza argumentacyę autora i wskazuje na to, że hr. Tyszkiewicz stoi na tym samym punkcie widzenia, co autor „Szkiców z historyi, kultury rosyjskiej“, Milukow. W braku argumentów wysila się na ironię.

„Były poseł warszawski nie chce uznać tej żywej prawdy, że Białorusini, Małorusini i Wielkorusy są ludami rosyjskimi i stanowią jedno państwo rosyjskie. Woli on archeologiczne „unie“ i przestarzałe traktaty dyplomatyczne. P. Milukow pewnie przeczytał jego traktat w „Rieczi“ z prawdziwą przyjemnością“.

Oprócz pisma p. Suworina, artykuł znalazł echo i w urzędowej „Rossiji“. Autor, niejaki p. Kołpieńskij, przedewszystkiem zapewnia czytelników, że głos hr. T. jest głosem „starego, potężnego i bogatego stronnictwa“ i daje następnie do zrozumienia, że to samo stronnictwo swemi wpływami nie dopuściło do urzeczywistnienia projektu wyodrębnienia. Po takiem przygotowaniu, które miało uświetnić jego niewątpliwe zwycięstwo nad tak niebezpiecznym przeciwnikiem, przechodzi on wprost do kroków zaczepnych.

„Hrabia twierdzi, że Polacy żywią szczerą chęć zagwarantowania praw narodowych mniejszościom narodowościowym, zamieszkującym Królestwo, my zaś moglibyśmy zapytać szanownego hrabiego, czy są w zgodzie z tym chwalebnym zamiarem Polaków pogromy świątyń prawosławnych, dokonywane pod wodzą księdza, bezkarne deptanie i wypasanie zboża, należącego do prawosławnych przez katolików i ich bydło?“.

Na argument o mieszanym składzie ludności odpowiada p. K. w sposób niemniej pomysłowy:

„A przecież w kraju Południowo i Północno-Zachodnim ludność jest również mieszana, pomimo to jest pod rządami rosyjskimi, dlaczegoż Chełmszczyzna ma stanowić wyjątek?“.

Te dwa przykłady chyba wystarczą dla charakterystyki autora, zaczem przejdziemy do artykułu „Towariszcza“, bardziej zasługującego na uwagę.

„Hr. T.—czytamy tam—stawia kwestyę, bądź co bądź, jednostronnie. Jest przecież w tej sprawie jeszcze jedna zainteresowana strona — mianowicie ludność Chełmszczyzny, ludność z pochodzenia ukraińska, o której autor mówi przelotnie, nie odróżniając jej od Polaków.

W krainie tej odbywa się rzeczywiście „proces“ historyczny..., lecz stronami są tu przedewszystkiem Polska i Ukraina z jednakowem prawem, lecz nie z jednaką energią walczące o spadek historyczny — Chełmską Ruś, kraj o ludności mieszanej i z bardzo skomplikowanemi potrzebami miejscowemi.

Zoryentować się w tym procesie może tylko ludność miejscowa, superarbitrem w tej sprawie może być tylko przedstawicielstwo ogólno-państwowe, które jedno tylko może mieć pretensyę do rozwiązania tej sprawy.

Czy Chełmszczyzna jest narodowym majątkiem polskim, co uznaje jakoby i Rosya—jak twierdzi hr. T. — w tej kwestyi może decydować nie hr. T., lecz wola narodu, zamieszkującego Chełmszczyznę“.

Bardzo słusznie. To samo pisaliśmy na tem miejscu parę tygodni temu. Niech sami Chełmszczanie decydują, kto im jest bliższy. Taki plebiscyt, przeprowadzony w normalnych warunkach, odrazu zakończy wszelkie jałowe spierania się.

Szereg nowych mordów politycznych daje powód prasie rosyjskiej do całego szeregu refleksyi politycznych ogólniejszej natury.

„Mordy polityczne—pisze „Wiek“— są rzeczą zbyt poważną i niebezpieczną, ażeby można je było pominąć milczeniem lub spokojem lodowatym. Rosnąc i mnożąc się pod wpływem represyi rządu, teror rewolucyjny wprowadza taką dezorganizacyę do mechanizmu rządowego, która odbija się szkodliwie na całym organizmie państwowym“.

Pomimo to pismo nie wierzy w jakiekolwiek usiłowania naprawienia sytuacyi.

„Wprawdzie reakcya jest w położeniu bez wyjścia, lecz można jeszcze spotęgować represye, o czem wymownie świadczy praktyka administracyjna chociażby Ekaterynosławia.

Bodajby nas zawiodły nasze przeczucia, lecz zdaje się nam, że za tym potokiem nowości politycznych kryje się okrutna prawda, że reakcya pozostanie zawsze reakcyą i że nie ustąpi ona, póki można będzie chociażby za pomocą szalonego przeciwdziałania uratować na chwilę swe prawa“.

W tym samym duchu wypowiada się „Strana“:

„Ostatnie akty terorystyczne otworzyły oczy przedstawicielom naszej wyższej administracyi i za przykładem ludzi bardziej uświadomionych dowiedzieli się oni o istnieniu Ameryki. Wiedzą oni teraz, że bezprawie i bezwzględne okrucieństwo nie mogą doprowadzić nietylko do uspokojenia, albo nawet do zewnętrznego spokoju, lecz dają rezultaty wprost przeciwne. Panowanie w całym kraju samowoli administracyjnej, kompletne bezprawie, codzienne gwałcenie prawa, kompromitujący związek władzy z antyspołecznemi szumowinami i brutalne a rzucające się w oczy usiłowania, mające na celu utworzenie sfałszowanego przedstawicielstwa narodowego — nietylko budzą ogólne rozdrażnienie, od którego ludzie najspokojniejsi dochodzą do fanatyzmu, paraliżującego obawę wszelkich kar. Niesłychana ślepota i pewność siebie cechowała gabinet od samego początku i tylko cały szereg niepotrzebnych ofiar i oszołomiających niepowodzeń może przebić skorupę jego zaślepienia.

Tylko nowy, szczery kurs polityki wolnościowej, prowadzonej przez nowych ludzi, może doprowadzić do tak pożądanego uspokojenia“.

Zasługi zaś obecnego gabinetu streszcza pismo:

„Wyście uspakajali nas, nie zaś Rosyę“ — oto frazes, z którym podobno jeden z dygnitarzy zwrócił się do Stołypina. Jest to głęboka i słuszna charakterystyka obecnego stanowiska gabinetu.

„Słowo“ zabiera z tego powodu głos w sposób, bardzo przypominający znany memoryał Wittego.

„Trzeba spieszyć z kuracyą tej choroby, która powstała na gruncie głębokiego rozłamu między starym ustrojem biurokratycznym a nowemi formami życia państwowego, niezbędnie potrzebnemi krajowi, między rządem a społeczeństwem. Potrzebny jest taki rząd, który pójdzie szczerze na spotkanie społeczeństwu, który pracę swą będzie opierał na ufności społeczeństwa i który zaufanie tego społeczeństwa obudzi.

Tylko wtedy będą niemożliwe owe czyny, świadczące o głębokiej nienawiści do całej ludności, które dziś społeczeństwo cierpliwie znosi, lub spokojnie pomija milczeniem“.

I „Towariszcz“ również powołuje się na słowa owego dygnitarza, o którym pisze „Strana“:

„Że ministerstwo nie uspokoiło kraju, o tem po ostatnich wypadkach nie mogą wątpić nawet najwięksi jego zwolennicy, lecz czy uspokajało ono wogóle, t. j. czy zrobiło cokolwiek dla zmniejszenia niezadowolenia ludności, dla zażegnania wybuchów politycznych i społecznych namiętności, dla unormowania stosunków poszczególnych warstw ze sobą i z rządem?

Zaczęło ono swą działalność od zburzenia jedynego terenu, na którym można było prowadzić pokojowe pertraktacye między rządem a narodem — od rozwiązania przedstawicielstwa narodowego, t. j. innemi słowy — od wojny z ruchem wolnościowym. Tak rozpoczęło swą działalność ministerstwo obecne i w tym samym duchu prowadziło ją dotychczas: stan wojenny, prawa wojenne, polowe sądy — słowem wojna wszędzie na całej linii.

Wprawdzie obrońcy gadzinowi tej polityki nazywali to „uspokojeniem“, lecz oczywiście nie zmieniało to stanu rzeczy w oczach społeczeństwa które sądziło o tej polityce nie na podstawie tego, co pisali o niej ci ludzie, lecz na mocy tego, co *czuło ono samo*.

Wyższe sfery rządowe, naturalnie, nic nie widziały i nie czuły, lecz sądziły o sytuacyi na podstawie tego materyału, którym traktowała ich urzędowa i półurzędowa prasa; zdawało się im, że wojna ta ma znaczenie uspokojenia, to też zapanował w ich umysłach spokój“.

Oczywiście inaczej ocenia sytuacyę prasa reakcyjna.

„Naród rosyjski — piszą „Mosk. Wiedomosti“—zniósł już tyle cierpień, gotów on jest oddać życie za ojczyznę i Cesarza, lecz i władze nie powinny trwać w bezczynności. Najmniejsza zwłoka grozi nie dającemi się obliczyć następstwami. Czas już jest zbudzić się i zażądać poparcia od wiernych przysiędze synów Rosyi i zachęcić ich energicznymi krokami, wymierzonemi przeciwko buntowi.

Pierwszym takim krokiem powinno być ogłoszenie dyktatury wojskowej, która, jakeśmy to już nieraz zaznaczali, może jedna tylko zaprowadzić spokój w naszym nieszczęśliwym kraju“.

„Rusk. Znamia“ idzie znacznie dalej w tym kierunku i, jak zwykle, grozi, że „Prawdziwi Rosyanie“ nie zniosą tego wszystkiego, jeżeli rząd będzie nadal trwał w bezczynności i „nastąpi straszliwy wybuch“.

Groźby te są, chyba, płonne. „Wybuchu“ nie będzie, póki na to nie pozwoli policya.

„Now. Wremia“ zwraca specyalną uwagę na zabójstwo hrabiego Ignatiewa, którego zamordował Ilinskij, były uczeń szkoły Fidlera, młodzieniec z dobrej rodziny.

„Wyrosną dzieci nasze—pisze pan Borej—a wy, biedne matki, opłaczecie je znacznie wcześniej. Ojczyzna. matka będzie płakać z wami razem, jeśli Opatrzność nie zatrzyma Rosyi na tej krwawej drodze i nie wprowadzi spokoju do serc, zarażonych nienawiścią. Niegdyś kobiety rzucały się między wrogo usposobionych mężów i braci i wstrzymywały oręż morderczy. Czyż dziś już zamarła miłość i miłosierdzie?“

„Jest miłość i miłosierdzie...—odpowiada na to „Utro“—lecz szaleństwo wojny domowej jest potężniejsze, „niż miłość“. Pamięta pan przecież, co śpiewa chór Eschylosa o „przeznaczeniu?“.

Pan Szarapow niemniej krytycznie zapatruje się na rezultaty działalności obecnego gabinetu, niż prasa radykalna.

„Proszę spojrzeć czytamy w „Ruskom Diele“—na to, co się u nas robi i nad jaką przepaścią my stoimy. Rolnictwo całego kraju jest w stanie rozkładu. O finansach dość powiedzieć, że rządzi niemi mądry i ostrożny Kokowcew — to wystarcza. Cnotliwy ten dygnitarz nie myśli o niczem innem, oprócz zachowania równowagi budżetowej i niczego tak się nie boi, jak upadku waluty.

Wreszcie stan naszych sił zbrojnych może poprostu doprowadzić do rozpaczy. Naszą zadziwiającą, doskonałą, prawdziwie świętą armię... doprowadzono do rozkładu i jeśli nie zostanie ona wkrótce uzdrowiona, stanie się niebezpieczeństwem dla państwa“. (z)

Z życia rosyjskiego.

< Parę dni temu admirała Dubasowa odwiedził hr. Witte i bawił u niego kilka godzin.

< Bar. Frederiks pociągnął redaktora „Rieczi“ p. Borucha Charitona, do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie wiadomości o tem, że baron F. podczas pobytu w Paryżu otrzymał od Lidwala 25,000 franków. U sędziego śledczego strony odmówiły pojednania, zaś oskarżony oświadczył, że suma owa była posłana przekazem przez Bank paryski *Societé generale pour le develop. du comm. et ind.*, i że w księgach jednego z Banków petersburskich są dowody owej tranzakcyi, wobec czego zażądał dostarczenia ksiąg bankowych.

< Wśród Socyalnej-Demokracyi moskiewskiej w dalszym ciągu rej wodzą *bolszewicy*. Parę dni temu komitet moskiewski partyi, omówiwszy sprawę bloków przedwyborczych, orzekł, że

platformą wyborczą stronnictwa ma być „konstytuanta, zwołana w drodze rewolucyjnej“, wszelkie zaś bloki z kadetami są niedopuszczalne.

< „Klub rosyjski“ *Rusk. sobranie* wespół ze Związkiem narodu rosyjskiego utworzyło komitet wyborczy. Klub ten powstał jeszcze w r. 1900 i obecnie liczy 1.800 członków. Świeżo wydana lista ich zawiera bardzo znaczny procent (około 40) wyższych urzędników, przedewszystkiem ministerstwa spraw wewn. W ich liczbie znajduje się między innymi obecny ober-prokurator synodu, Izwolskij, minister sprawiedliwości Szczegłowitow, ochmistrz ks. Szyrynski-Szichmiatow, wielki łowczy hr. Szeremietiew, członek Rady Państwa A. Stiszinskij, wielki koniuszy Frysz i wielu innych.

KRONIKA.

— **Pamięci Jana Stanisławskiego.** Podpisany poniżej komitet rozesłał następujące zaproszenia:

Wielce Szanowny Panie!

Żal po ś. p. Janie Stanisławskim i świadomość straty, jaką przez jego zgon poniosła sztuka i kultura polska, znalazły wyraz w szeregu pomysłów, mających na celu trwałe uczczenie pamięci zmarłego artysty. Jednocząc te wszystkie rozbieżne w środkach, ale wspólną myślą i wspólną żałobą złączone pomysły, zawiązuje się Komitet celem:

1) Zebranie funduszu, którego odsetki przeznaczone będą na doroczną nagrodę pejzażową imienia Jana Stanisławskiego dla uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

2) Wydanie książki, pamięci Jana Stanisławskiego poświęconej.

Zapraszamy Szanownego Pana do uczestnictwa w urzeczywistnieniu tej myśli jako delegata Komitetu. Kraków, dnia 11 stycznia 1907 r. Komitet: Józef Chełmoński prezes honorowy, Józef Mehoffer, Władysław Reymont, Ferdynand Ruszczyc, Leon Wyczółkowski, Tadeusz Żuk Skarszewski.

— **Sprawy miejskie.** Wobec zażądania przez ministerstwo spraw wewnętrznych przysłania kopii decyzyi o rozciągnięciu obowiązkowych przepisów weterynaryjnych na m. Kijów, gubernator zwrócił się z prośbą do prezydenta miasta o oddanie tej sprawy do rozpatrzenia radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu. Przepisy te zostały opracowane przez komitet gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej i były już raz odrzucone przez zarząd miejski.

— Postanowienie rady miejskiej, tyczące się przepisów o korzystaniu z miejsc na brzegu Dniepru pociągnęło za sobą przeniesienie składów drzewa z brzegu Dniepru na ulicę Nabiereżno-Ługową. Właściciele składów tych obecnie zwrócili się do gubernatora z prośbą, aby wstrzymał się on z zatwierdzeniem powyższej decyzyi na 5 tygodni. W ciągu tego czasu mają oni złożyć umotywowaną skargę, która udowodni słuszność ich prośby. Między innemi petenci zaznaczają, iż przeniesienie składów pociągnie za sobą zupełną ich ruinę, ponieważ cały handel drzewem przejdzie w ręce pokątnych handlarzy. Zmiana taka odbije się niekorzystnie i na interesach rządu i miasta, ponieważ obecnie kupcy drzewni płacą przeto 10,000 rb. podatku państwowego i 30,000 miejskiego. Skargę tę gubernator przesłał do decyzyi prezydenta miasta.

— Do dnia 2-go stycznia r. b. powinny były być opracowane przepisy obowiązkowe, tyczące się unormowania dnia roboczego. Dotychczas przepisy te nietylko nie zostały opracowane, ale nawet nie odbyło się żadnego posiedzenia przedstawicieli miasta, właścicieli zakładów handlowych i przemysłowych i pracujących w nich. Obecnie zarząd miejski pracuje nad skompletowaniem powyższego komitetu. W roli przedstawicieli miasta wystąpi komisya do potrzeb i korzyści miasta. Właściciele zakładów mają wysłać swoich 15 przedstawicieli. Pracujący w zakładach tych tworzą dwa związki: towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów i pracujących w zakładach przemysłowo - handlowych, funkcyonujące już przeszło 25 lat i związek zawodowy urzędników tych samych zakładów, istniejący zaledwie od paru miesięcy i nieposiadający dotychczas, stałego zarządu. Zarząd miejski zwrócił się obecnie do obydwóch stowarzyszeń z propozycyą wydelegowania swych przedstawicieli. Ponieważ pierwsze z nich posiada większą wziętość, zarząd zaproponował mu obranie 10 przedstawicieli, wówczas, kiedy drugi wybierze tylko 5-ciu. Obecnie sprawa opracowania przepisów będzie zależała przedewszystkiem od tego, w jakim czasie zostaną obrani przzdstawiciele od obu stronnictw. Zarząd miejski wkrótce przygotuje listy właścicieli zakładów, opłacających podatek przemysłowy, następnie sprawdzi ją drogą publikacyi, poczem urządzi ogólne zgromadzenie właścicieli, na którem będą obrani ich przedstawiciele. Urzędnicy zakładów wybiorą jednego delegata od każdego zakładu, ci zaś wyciorą z pośród siebie również 15-tu przedstawicieli. Posiedzenia komitetu zaczną się prawdopodobnie w połowie stycznia.

— **Z Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego.** Codziennie, w lokalu P. T. G. odbywają się próby, pod reżyseryą p. Kindlera, ze znakomitej sztuki w 3-ch obrazach Korzeniowskiego p. t. „Okno na pierwszem piętrze“. Sztuka ta daną będzie w najbliższą sobotę w P. T. G. Obsadę tworzą najlepsze siły amatorskie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego.

— **Uwolnienie z więzienia.** Na mocy rozporządzenia administracyi miejscowej wypuszczono z więzienia Łukijanowskiego N. Ostrowskiego, aresztowanego w roku zeszłym na wiecu na ul. Funduklejowskiej.

— **Informacya o urzędnikach.** Ministerstwo spraw wewn. poleciło administracyi gubernialnej przedstawienie sobie w połowie stycznia informacyi o wszystkich nieetatowych i etatowych urzędnikach, pracujących w ministerstwie spraw wewnętrznych. Informacye te, o ile słyszeliśmy, potrzebne są do zaliczenia urzędników nieetatowych do etatu.

— **Poważna zaległość.** W chwili obecnej zaległości kijowskiego Towarzystwa mieszczańskiego wynoszą 120,000 rubli. Kwota ta utworzyła się w ciągu ostatnich lat kilku.

— **Sprawa pułkownika Cichockiego.** Wczoraj departament policyi po raz wtóry przysłał do gubernatora kijowskiego telegram z prośbą o natychmiastowe zakomunikowanie, w jakim stanie znajduje się obecnie sprawa pułkownika Cichockiego, oskarżonego o bezczynność podczas pogromu październikowego. W sprawie tej wczorajszy „Kijewlanin“ komunikuje, że prokurator kijowskiej izby sądowej, rozpatrzywszy śledztwo wstępne, przeprowadzone przez sędziów do spraw specyalnie ważnych, zdecydował, że sprawa ta winna być umorzoną. Decyzya ta skierowana została do rady ministra spraw wewn., kopię zaś przesłano senatowi. Według informacyi pism stołecznych, pułkownik Cichocki otrzyma stanowisko policyjne w Petersburgu.

— **Rezolucya naczelnika kolei Połud.-Zach.** Dnia 16-go października roku ubiegłego w pobliżu stacyi „Berdyczów“ wykoleił się pociąg kuryerski kolei Połud.-Zachod., dążący z Kijowa do Warszawy. W pociągu tym jechały dwie młode panienki, pracujące w zarządzie kolei Nadwiślańskich. Podczas wykolejenia się pociągu otrzymały one tak znaczne obrażenia, że musiały porzucić pracę. Niezdolność do pracy została stwierdzoną stosownymi protokółami badania komisyi lekarskiej, zarządu kolei Nadwiślańskich. Podawszy do dymisyi obydwie panienki, złożyli naczelnikowi kolei Nadwiślańskich podania o wypłaceniu im z rachunku kolei Południowo-Zachodnich jednorozowej zapomogi na kuracyę; jedna, otrzymująca 540 rb. pensyi rocznej, prosiła o 1,500 rb., druga, otrzymująca 480 rb., prosiła o 1,200 rb. zapomogi. Podania te, z dołączeniem dokumentów, stwierdzających konieczność kuracyi, zostały odesłane do naczelnika kolei Połud.-Zachod. p. Niemieszajewa, który zdecydował sprawę następującym podpisem: *bolszaja dierzost' so storony kontorszczic.*

— **Zmniejszenie budżetu.** Budżet kontroli państwowej kolei Połud.-Zachod. na utrzymanie personelu służbowego w roku 1907 został zmniejszony na 24,000 rb., wskutek czego wielu urzędników nieetatowych zostanie usuniętych od służby. Z tejże przyczyny zostaną skasowane filie kontroli na liniach.

— **Linia „Brześć-Grajewo“** kolei Połud.-Zachod. przeszła d. 1-go stycznia wraz z całym etatem służbowym do kolei Nadwiślańskich.

— **Napad zbrojny na kasę kolejową** Wczoraj w zarządzie kolei Połud.-Zachod. otrzymano następujący telegram od naczelnika stacyi „Kamienka“ linii Fastowskiej: d. 2-go stycznia, o godz. 6 minut 80 wieczorem, sześciu nieznanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do lokalu kasy, w której wtedy znajdował się zastępca zawiadowcy stacyi, p. Tukolenko. Grożąc mu rewolwerami, napastnicy zażądali kluczy od kasy. Kluczy jednak nie otrzymali, ponieważ miał je zawiadowca stacyi, który był nieobecnym na stacyi w czasie napadu. Przekonawszy się, że zawiadowca stacyi i kluczów od kasy niema, napastnicy umknęli, zabrawszy z sobą klucz od drzwi do lokalu, w którym znajduje się kasa. Na stacyi o tej porze nikogo, oprócz kilku kolejarzy, nie było. Kasa została nie tkniętą.

— **Okropna zbrodnia.** Onegdaj wieczorem w domu Nr 12 przy ul. Twerskiej popełnioną została wprost zwierzęca, okrutna zbrodnia. W domu tym, w jednem z mieszkań, mieszkał kontroler tramwajowy, p. Lichomski, z wiekową staruszką matką i 2-ma synami — 16 letnim Jerzym i 19-letnim Aleksandrem. Ten ostatni przeszłość miał dość ciemną i bardzo niedawno dopiero przyprowadzony został jako włóczęga z Wołogdy i oddany ojcu pod opiekę. O g. 10-ej wieczorem p. L. wrócił do domu. Zaledwie wszakże otworzył drzwi wejściowe, gdy uderzył go rozpaczliwy wygląd całego mieszkania, Podłoga, ściany, meble, zalane były krwią; na łóżku, ciężko oddychając, leżała matka, cała we krwi. Obok leżał trup młodszego syna ze zmiażdżoną głową. Tuż na łóżku znajdowało się zakrwawione polano drzewa, na podłodze, w kałuży krwi, spoczywało żelazko do prasowania. Starszego syna, Aleksandra, nie było w domu. Dano natychmiast znać o wszystkiem policyi, oraz wezwano lekarza. 80-letnia staruszka, wymówiwszy słowo „Sasza“, straciła przytomność i przewieziono ją w tym stanie do Aleksandrowskiego szpitala. Natychmiaat rozpoczęte śledztwo wyjaśniło nieco popełnione morderstwo. Staruszka była emerytką i co miesiąc biuro Tereszczenki wypłacało jej 10 rubli. D. 2 stycznia przypadał właśnie termin wypłaty tych pieniędzy, a ponieważ staruszka czuła się niedobrze, posłała po pieniądze starszego swego wnuka, Aleksandra. Ojciec poszedł z synem do biura, odebrał pieniądze, część wydał na opędzenie potrzeb gospodarskich, 8 zaś rubli odniósł do domu i schował je do kufra. O g. 1-ej p. L. poszedł do zajęcia. Z nieobecności właśnie ojca skorzystał Aleksander, który postanowił sobie zagarnąć pieniądze babki. Uważając widocznie, że brat może przeszkodzić do wykonania zamiarów, nie zawahał się usunąć go z drogi i polanem rozmiażdżył mu głowę. Ogłuszywszy następnie uderzeniem babkę i pozbawiwszy ją w ten sposób przytomności, młody morderca przetrząsnął cały kufer, zabrał wszystkie znalezione pieniądze i uciekł z domu. Morderstwo te spełnione być musiało wieczorem, niedługo przed powrotem ojca, zwłoki Jerzego bowiem ciepłe były jeszcze zupełnie. Poszukiwania zabójcy dotychczas są bezskuteczne. Panuje przekonanie, że uciekł z Kijowa. Babka wczoraj jeszcze żyła.

— **W obozie prawicy.** Coraz wyraźniej zarysowujący się obraz niedalekich wyborów przyprawia o zwątpienie kijowskich „związkowców“. Rozlegają się protesty przeciwko p. Postnemu, którego kandydaturę wystawiono w cyrkule Łukianowskim. W tych dniach odbędzie się w mieście naszem poświęcenie „sztandarów prawdziwie rosyjskich“. Na uroczystość tą przyjadą do Kijowa związkowcy z powiatów ze swoimi „sztandarami“.

— ŚMIERĆ POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. Onegdaj w nocy w pobliżu stacyi «Browki» kolei Poł.-Zach. dostał się pod koła lokomotywy i został zabity na miejscu stróż liniowy, Konstanty Musłak.

— KRADZIEŻ. W mieszkaniu E. Zybowej przy ul. Wwiedieńskiej Nr 4, popełniono kradzież rzeczy za rb. 97.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na ul. Chorewej 2-ch chuliganów ograbiło S. Kubiczewa. Napastnicy umknęli.

— ZAWIESZENIE WIDOWISK. Jutro, dnia 5 stycznia, jako w wigilię Trzech Króli, wszystkie widowiska teatralne będą zawieszone.

Zamiast życzeń noworocznych.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dobroczynność:

Pp.: K. Falewicz rb. 2, Tadeusz Osiński rb. 3, Emilia Morgulcowa kop. 50, Wacława Morgulcówna kop. 50, Helena Morgulcówna rb. 1, Juliusz Jeżowski rb. 1, Bohdanostwo Bernatowiczowie rb. 10.

Na Oświatę:

Pp.: Bolesław Buchowiecki rb. 2, Emilostwo Wierzbiccy rb. 5, Józef Ochlewski rb. 5.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Męczyńskiego, Eugeniusz Rakowski złożył na Dobroczynność rb. 3.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 3 stycznia. — W Warszawie znów dokonano kilku zamachów na policyę. Wczoraj zabito stójkowego Kazimierza Jankiewicza.

W Lublinie zabito dwóch strażników więziennych, a w Częstochowie wachmistrza straży ziemskiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 2 stycznia. (Urzędowy).— Na początku listopada 1906 r. ogłoszone zostało wyjaśnienie ministerstwa skarbu, dotyczące realizacyi i umorzenia krótkoterminowych obligacyi od samego początku ich wypuszczenia (od kwietnia 1905 r. do dnia 11 listopada 1906 r.). W krótkości przebieg tej operacyi przedstawia się, jak następuje: w kwietniu 1905 r. zrealizowano krótkoterminowe obligacye według kursu waluty niemieckiej na sumę 324 mil. marek, przy końcu r 1905 umorzono obligacyi na sumę 32,4 mil. marek, a na początku roku następnego pozostałe obligacye, lecz jednocześnie wypuszczono nowe według kursu waluty niemieckiej na sumę 21,900,000 marek. Niezależnie od wyżej wspomnianych obligacyi na początku 1906 r. zrealizowano obligacye według kursu waluty francuskiej na sumę 267 mil. franków, następnie w marcu i kwietniu zrealizowano według kursu waluty rosyjskiej na sumę 117,300,000 rb., jednakowoż w zamian tych w maju wypuszczono obligacyi na sumę 75 mil. rb. W ten sposób na początku czerwca 1906 roku obligacyi według kursu niemieckiej waluty było w obrocie na sumę 201,900,000 marek, według kursu francuskiej na sumę 267 mil. franków, i według kursu rosyjskiej na sumę 42,300,000 rb., ogółem na sumę 235,884,510 rb. Obecnie do dnia 3-go stycznia 1907 r. umorzono ostatecznie wszystkie obligacye według kursu francuskiej i rosyjskiej waluty, według kursu niemieckiej pozostało do umorzenia obligacyi na sumę 5,725,000 marek; z terminem do pierwszej połowy stycznia 1907 r. przy końcu roku zeszłego wypuszczono nowych obligacyi według kursu waluty niemieckiej seryi III-ciej na sumę 114,450,000 marek. Obecnie prócz nie umorzonych obligacyi na sumę 5,725,000 mar., według kursu waluty niemieckiej II-ej seryi, na zapłacenie których wyasygnowano już niezbędne sumy na rachunek budżetu z 1906 r. i które będą umorzone wkrótce, jest w obrocie na sumę około 53 mil. rb., do dnia zaś 10 czerwca 1906 roku było w obrocie na sumę 235,884,510 rb. Dodać należy, że dochód z nowozrealizowanych obligacyi włączony został, jako dochód nadzwyczajny, do bilansu z roku 1906, umorzenie zaś wspomnianych obligacyi będzie wykazane w budżecie z r. b. w rubryce dochodów nadzwyczajnych, jak to wyjaśnione zostało w obwieszczeniu ministerstwa skarbu, ogłoszonem w dn. 1 stycznia r. b.

Petersburg. 3 stycznia.—Najwyżej zatwierdzone zostały następujące uchwały rady ministrów: 1) o wniesieniu do budżetu na rok 1907 kredytów nadzwyczajnych w sprawie wydatków, wywołanych wojną japońską i następstwami tejże wojny; 2) o wydaniu 7,574,000 rb. ministerstwu wojny na pokrycie ponad budżetowych wydatków, poniesionych skutkiem wydawania lepszej prowizyi szeregowcom armii w 1906 r., 3) o przedłużeniu mocy przepisu (po dz. 1 stycznia 1907 r.), zawartego w uwadze do II art. II oddziału rezolucyi Rady państwa, Najwyżej zatwierdzonej, a dotyczącego dozwolonej sprzedaży wina rosyjskiego do domów, objętych monopolem sprzedaży trunków, w miejscowościach, w których znajdują się winnice, prócz specyalnie utworzonych zakładów dla sprzedaży tegoż wina, jak również dozwolona jest sprzedaż w innych zakładach pod warunkiem wykupienia odnośnego patentu.

Petersburg, 2 stycznia. — Minister skarbu w dniu 2 stycznia podał do wiadomości senatu, że na podstawie przepisów o kredycie na drugie półrocze 1906 r. zrealizowano krótkoterminowe obligacye kasy państwowej na sumę 114,450,000 marek niemieckich czyli na sumę 52,978,905 rb. Ministerstwo skarbu przedłożyło radzie ministrów projekt prawa, dotyczący opodatkowania energii elektryczności i gazu dla oświetlenia. W przeciągu listopada 1906 r. dochody z komór celnych w Rosyi europejskiej wynosiły 3,196,000 rb., a w przeciągu pierwszych 11 miesięcy 1906 r., t. j. do dnia 1 grudnia 1906 r. dochody z komór celnych wynosiły 230,677,000 rb., t. j. o 21,690,000 więcej, niż w r. 1905.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na zwołanie w Moskwie piątego wszechrosyjskiego zjazdu odontologicznego w lipcu 1907 rb. Posiedzenia odbywać się będą pomiędzy d. 2 a 7 lipca.

Ministerstwo komunikacyi przedłożyło radzie ministrów projekt prawa, dotyczący żeglugi i spławu po wewnętrznych drogach wodnych oraz projekt prawa, dotyczący organizacyi rady do spraw żeglugi wewnętrznej.

Petersburg, 2 stycznia. — Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych do najbardziej nieurodzajnych gubernii wysłano specyalnych delegatów w celu zbadania na miejscu organizacyi zaopatrywania w zboże ludności, gatunku dostawionego ziarna, terminowości dostawy ładunków zbożowych, działalności instytucyi społecznych, niosących pomoc ludności, dotkniętej nieurodzajem, i organizacyi w kwestyi zaopatrzenia w paszę inwentarza żywego. Delegaci mają polecone przedsięwzięcie odnośnych środków w celu najszybszego zaspokojenia potrzeb ludności.

Najwyżej utworzona komisya w sprawie walki z epidemią dżumy podaje, że w Indyach od dn. 7 października do dn. 8 grudnia chorowało na dżumę 63,603 osoby, zmarło 47,863 osoby.

Petersburg, 3 stycznia. — Rada miejska Związku 17 października, na zasadzie zarządzonej przedtem ankiety wśród prawyborców, zamierza postawić kandytatury na posłów do Izby z Petersburga: Milutina, wiceprezydenta miasta Demkina, profesora Berensa, prywat-docentów Gribojedowa i barona Mayendorfa, adwokata Czistiakowa i przedstawicieli kupiectwa, Parfieniewa i Bielajewa.

W cyrkule leśnym kilku ludzi napadło na przejeżdżającego doktora Rudolskiego i zadało mu cios w głowę. Na krzyk doktora nadbiegł policyant ze stróżem; napastnicy zabrali policyantowi rewolwer i dali kilka wystrzałów, na szczęście wszakże chybili. Z pomocą stróżów trzech bandytów zaaresztowano, ale w drodze do cyrkułu dwóch z nich odbili pozostali towarzysze. Zaaresztowano włościanina Potiemkina.

Międzywydziałowa komisya robotnicza omawiała wczoraj szczegółowo projekt ministerstwa handlu w sprawie zorganizowania inspekcyi przemysłowej. Większość paragrafów przyjęto bez wielkich zmian.

Petersburg, 2 stycznia. — Szczegóły rewizyi przy piątej linii wyspy Wasilewskiej przedstawiają się jak następuje: Podczas wymiany strzałów pomiędzy lokatorami a policyą wezwano oddział żołnierzy. Trzem osobom udało się zbiedz; ujęto je na dziesiątej linii. Jeden z lokatorów, nazwiskiem Surba (prawdopodobnie student), ukrył się w podwórzu domu. Żołnierze zaczęli doń strzelać. Surba, widząc, że nie zdoła zbiedz, zastrzelił się. Prawdopodobnie mieszkanie to było siedzibą bojowej drużyny socyal-rewolucyonistów.

Pod przewodnictwem wice-ministra skarbu, Pogrowskiego, odbyła się narada w ministerstwie skarbu, w celu określenia kursu papierów procentowych, przyjmowanych przez skarb pod zastaw w przeciągu pierwszego półrocza 1907 r. Określono kurs i wartość papierów procentowych, w tej liczbie renty 4% cyfrą 75 za 100, jako gwarancyę zadatków i pożyczek, udzielanych na dostawy skarbowe; 90—jako kaucyę opłat akcyzy za tytoń i opłat celnych; 100—jako kaucyę prawidłowego wypełnienia dostaw i spłacania ratami akcyzy za wódkę.

Petersburg, 3 stycznia. — Ministerstwo skarbu nie uwzględniło prośby kijowskiego Towarzystwa kupieckiego w sprawie udzielenia kupcom-żydom, którzy ponieśli straty podczas pogromu, pozwolenia na wykupywanie w 1907 r. świadectw drugiej gildy z prawami pierwszej (jak to miało miejsce w roku 1906).

Moskwa, 2 stycznia. — Włościanin Worobjew, należący do napadu zbrojnego na łaźnie Strielcowa w Chamownikach i który ciężko zranił stójkowego, został oddany pod sąd wojenno-polowy. — Zebranie ziemskie poraz pierwszy od początku istnienia ziemstwa moskiewskiego większością głosów 29 przeciwko 25 nie zatwierdziło sprawozdania komisyi rewizyjnej z roku zeszłego i postanowiło przeprowadzić nową rewizyę. – Kantor moskiewski Liedwala otrzymał wiadomość, że Liedwal robi starania o prolongatę w dostawie niedostarczonych 7 milionów pudów zboża, oraz o podniesienie cen, wobec bowiem opublikowania warunków tranzakcyi ceny na miejscach podniosły się bardzo.

Moskwa, 3 stycznia. — Na mocy rozporządzenia naczelnika miasta, na zebraniach przedwyborczych mogą występować tylko ci mówcy, których osobistość i miejsce zamieszkania wiadome jest przewodniczącemu zebrania.

Moskwa, 3 stycznia.—W pobliżu stacyi Bykowo, Kazańskiej kolei żelaznej, na folwarku Iliina wybuchł pożar. W pożarze zginęli: starszy radca rządu gubernialnego, Perfiliew, b. naczelnik ziemski Ziłow, zarządzający majątkiem brunickim hr. Tołstoj, sekretarz komisyi poborowej, Szyłowski i dwie osoby ze służby.

Warszawa, 3 stycznia.—Wczoraj wieczorom niewiadomy złoczyńca wystrzałem z rewolweru zranił policyanta w szyję. Policyant upadł. Napastnik zrewidował go, rozpiął szynel i mundur, lecz nie znalazłszy rewolweru zbiegł.

Łódź, 3 stycznia — Wczoraj jawnie na ulicy zabito wystrzałami dwóch robotników.

Kielce, 3 stycznia.—Po upływie dziewięciu dni od zgonu biskupa Kulińskiego odbył się uroczysty pogrzeb. Na pogrzebie byli obecni biskupi: warszawski, lubelski, płocki, włocławski i oko ło 40-tu księży.

Wilno, 3 stycznia. — O godz. 2-ej po poł. bandyta jakiś zabił nożem weterynarza miejskiego, przechodzącego przez ul. Stefanowską. Morderca zbiegł.

Syzrań, 2 stycznia. — Symbirskie zebranie szlachty zażądało od byłego posła do Izby, Pastuszkina, wyjaśnień w sprawie podpisanej przezeń odezwy wyborskiej.

Twer, 2 stycznia. — Miejscowa filia Związku październikowców postanowiła nie zawierać bloku z kadetami; zdecydowano w mieście postawić 7 kandydatów październikowców. z tych jedną — duchownego.

Odesa, 2 stycznia. — Wywóz zeszłoroczny z Odesy określony został ilością 90 milionów pudów. — Oddano pod sąd wojenno-polowy dwóch aresztowanych podczas napadu zbrojnego na sklep spożywczy Petrackiego.

Odesa, 3 stycznia. — Usiłowano powtórnie wysadzić w powietrze parostatek „Grzegorz Merk“, należący do Towarzystwa rosyjskiego. Wybuch był bardzo silny. Aresztowano 2 studentów, ucznia gimnazyum i szkoły realnej, podejrzanych o udział.

Białystok, 3 stycznia. — W Supraślu w fabryce Szczytina zastrajkowali robotnicy, żądając zwiększenia płacy. Trzech przywódców aresztowano. Pracę wznowiono na poprzednich warunkach.

Symferopol, 3 stycznia. — 19-tu uzbrojonych bandytów ograbiło jadącą z miasta pocztę Nogajską. Pocztylion raniony. Napastnicy skradli 123 ruble.

Smoleńsk, 3 stycznia.—Przestała wychodzić konstytucyjno - demokratyczna gazeta „Nasz Kraj“ z powodu braku prenumeratorów.

Irkuck, 3 stycznia.—Na mocy wyroku sądu polowego stracono trzy osoby, skazane na śmierć za morderstwo, grabież i podpalenie domu.

Tyflis, 3 grudnia. — Sąd wojenno-polowy, rozpatrujący sprawę Sanikidzego i Biełanowa, oskarżonych o zamach na duchownego Gorodcewa, skazał Biełanowa na rozstrzelanie, Sanikidzego zaś uniewinnił.

Symbirsk, 2 stycznia. — B. poseł do Izby Państwowej Aładin, wykreślony został z listy prawyborców.

Ekaterynburg, 2 stycznia. — Rozpoczęto znaczne wysyłanie towarów na jarmark irbicki. Jarmark zapowiada się bardzo dobrze.

Penza, 2 stycznia. — W nocy czterech rzemieślników szło śpiewając przez ulicę. Policyat usiłował aresztować ich. Rzemieślnicy zaczęli doń strzelać i zranili w nogi policyanta, jak również dwóch stróży. Przestępcy usiłowali zbiedz. Policya aresztowała wszystkich 4-ch.

— —

Paryż, 3 stycznia.—Podczas omawiania budżetu ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1907, referent Dupuis, streszczając wypadki z r. 1906 w dziedzinie stosunków dyplomatycznych, wyraził zadowolenie z powodu zawarcia konwencyi z Anglią, będącej, zdaniem jego, następstwem serdecznej zgody między obu krajami. Wspomniawszy o Macedonii, mówca wyrzekł: „żandarmerya międzynarodowa prawdopodobnie długo jeszcze prowadzić będzie tam swą działalność“. O Marokko Dupuis powiedział: „ujrzawszy eskadrę franko-hiszpańską w Tangerze, sułtan postanowił przywrócić porządek i miejmy nadzieję, że zamiar ten jest stanowczy. Francya potrafi podtrzymać swój sztandar, działając z otwartemi oczami, ostrożnie i z namysłem“. W kwestyi uzbrojenia referent powiedział: „zdziwiony jestem ciągłemi dążeniami wszystkich państw do zapewnienia sobie bezpieczeństwa i Anglia np., o której mówili, że zmniejszyła budżet wojenno-morski, wciąż troszczy się o obronę narodową. W dalszym ciągu Dupuis oświadczył, że niezbyt ufa działalności trybunału w Haadze. Trzeba dopomagać do wzmocnienia moralnych i materyalnych środków obrony ojczyzny, stosować politykę sojuszów i układów i nie wtrącać się do spraw cudzych. Po skończonych debatach senat przyjął budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż, 2 stycnia. — Zjazd biskupów francuskich w Chateau-de-la-Miette rozpoczął się dziś przy udziale 80 prałatów; przewodniczy kardynał Lecam.

Na ulicach snują się tłumy ludu.

Paryż, 2 stycznia. — Członkom izby rozdano księgę żółtą, dotyczącą rokowań z Abisynią i handlu bronią na wybrzeżu Somali. Wspomniane dokumenty dotyczą okresu od dnia 6 lipca 1906 r. do dnia 13 grudnia.

Zebranie biskupów wysłało do Ojca świętego depeszę z wyrazami posłuszeństwa i oddania.

Londyn, 2 stycznia. — Do „Daily Telegraph'u“ donosi z New-Yorku, że poseł stanu Ohio Elliet w komisyi izby przedstawicieli oskarżał amerykańskiego ambasadora w Norwegii, Herberta Piersa, o to, że ten, broniąc w Haadze interesów stanów w sprawie konfiskaty przez rząd rosyjski okrętu „Hamplton-Larois“, jednocześnie bronił interesów właścicieli okrętu. Elliet zażądał również odebrania północno-anicczykańskiemu Towarzystwu prawa dzierżawienia przemysłu kotikowego i rybołówstwa na wyspach.

Londyn, 3 stycznia. — Ministerstwo kolonii otrzymało wiadomość, że w Kingstonie spalił się szpital wojskowy. Między zmarłymi dużo jest wybitnych obywateli, około 40 żołnierzy i były ambasador angielski Fergusson. W mieście panuje spokój.

New-York, 3 grudnia.—D. 1 stycznia, o g. 3 m. 30, po poł., nastąpiło trzęsienie ziemi na wyspie Jamajce; miasto King-Ston, gdzie po pierwszem wstrząśnieniu wybuchł pożar, zostało zniszczone. Ocalała ludność rozłożyła się obozem w okolicach miasta pod gołem niebem. Kablle morskie do Ameryki i Panamy zniszczone. Bliższych szczegółów brak skutkiem przerwania komunikacyi telegraficznej.

New-York, 2 stycznia.—Według najnowszych doniesień, trzęsienie ziemi w Kingstonie nie zniszczyło tak miasta, jak to pierwotnie komunikowano. Zniszczonych doszczętnie jest kilka gmachów, w tej liczbie hotel pierwszorzędny: sporo gmachów jest uszkodzonych. Ludzi zginęło przypuszczalnie około stu, rannych jest kilkaset. Do wieczora liczą pożar stłumić. W północnej części miasta trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnej szkody.

New-York, 3 stycznia. — Otrzymano wiadomość, że Kingston na wyspie Jamaika zniszczony został skutkiem trzęsienia ziemi: dużo bardzo osób zginęło.

Tokio, 3 stycznia.—Władze japońskie zgodziły oddać Rosyanom, domy zajęte przez wojskowe władze japońskie.

Tokio, 3 stycznia. — Minister skarbu przedstawi dziś prezydentowi ministrów i przewódcom partyi budżet na rok 1907. Dochody stałe obliczone są w kwocie 424 milionów jen., nadzwyczajne — 187 mil. jen, wydatki stałe — 412 mil. jen, nadzwyczajne — 198 mil. jen. Przewidzianem zostało zaciągnięcie pożyczki w kwocie 31 mil. jen na koleje żelazne, telefony i stalownie. Z funduszów wojennych do kasy państwa przeniesiono 109 milionów jen.

Rzym, 3 stycznia — Informacye jednego z dzienników francuskich, jakoby Rosya z Watykanem prowadziła układy w sprawie utworzenia nuncyatury w Petersburgu, są, zdaniem miejscowych sfer kompetentnych, zupełnie błędne.

Manilla, 3 stycznia.—W dn. 28 grudnia nad wyspami Leith i Samar przeciągnął tyfon. Na wyspie Leith zginęło stu ludzi. Na wschodnim brzegu Samara zniszczone zostały koszary.

Poznań, 3 stycznia. — W miejskiej fabryce gazu nastąpił silny wybuch. Wiele domów skutkiem wybuchu zawaliło się. Ucierpiało wiele osób. Przyczyna wybuchu niewiadoma.

Sofia, 3 stycznia.—Z powodu Nowego roku książę Ferdynand przesłał Cesarzowi telegraficznie życzenia, na co Cesarz odpowiedział też życzeniami. Najjaśniejszy Pan ofiarował księciu brylantowy znak orderu Andrzeja *Pierwozwannawo.*

Sztokholm, 2 stycznia. — W dniu jutrzejszym otwarte zostaną posiedzenia *riksdag'u.* W uroczystości otwarcia przyjmie udział następca tronu. Król powtórnie powołał na stanowisko prezydenta byłego prezydenta.

Tanger, 2 stycznia. — Aresztowano Sartura, jednego z czynniejszych agentów Rajsubelego. Wojska sułtana dotychczas są w Cynacie.

Teheran, 3 stycznia. — Nowy szach perski obznajmia się ze sprawami, lecz wstrzymuje się od tranzlokacyi urzędników i usuwania ze stanowisk. W Persyi niema obrzędu koronacyi, lecz jest coś w jej rodzaju. Szach zasiada na tronie, otoczony wyższymi dostojnikami i duchowieństwem, kładzie na głowę starą koronę Nadyr-szacha, bohatera i zdobywcy Indyi i od tej chwili uważany jest za władcę. Obrzęd ten odbędzie się w tych dniach.

ECHA ZE SWIATA

Jubileusz cygar. Jubileusz 75-letni święcą w tym roku—cygara. Zwyczaj palenia sięga wprawdzie wieków zamierzchłych, bo jeszcze w roku 1492, gdy Krzysztof Kolumb wylądował dnia 12 października na wyspie Guanahani, spostrzegł tam Indyan, palących jakieś liście, zwinięte w trąbkę, którą oni nazywali „tabako“. W połowie XVIII w poczęli Europejczycy, zamieszkali w Meksyku, wyrabiać takie lulki i sprzedawali je pod nazwą „cigarro“. Były to liście tytoniu niekrajane, a więc zwinięte jak w dzisiejszych cygarach, lecz z zewnątrz miały osłonę papierową, jak nasze papierosy.

Na początku wieku XIX przywieziono je do Anglii i rozpowszechniono palenie ich pod nazwą „segars“. Na kontynencie europejskim nie przyjął się zrazu zwyczaj palenia cygar, bo napiętnowano go odrazu jako niehygieniczny i brzydki. Lecz cholera, która grasowała w latach 1830, utorowała mu drogę. Podówczas nie znano jeszcze różnicy między cholerą i dżumą, i upatrywano przyczyny tej zarazy w powietrzu, przyczem sądzono, że można uchronić mieszkanie od zaraźliwego powietrza, jeśli się pali w niem trociczki. Otóż zwolennicy palenia cygar, przed którymi zamykano dotąd salony, skorzystali z dobrej wiary publiczności w zbawienne wpływy trociczek i twierdzili, że palenie cygar chroni mieszkanie od zaraźliwego powietrza jeszcze lepiej, aniżeli trociczka. Tak więc rozpowszechnił się po Europie zwyczaj palenia cygar około roku 1838 i odtąd z roku na rok rośnie konsumcya tytoniu z tą tylko różnicą, że zamiast kosztownych cygar coraz więcej używa się krajanego tytoniu i pali się go w papierosach.

Giełda petersburska.

3 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	73½
5½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	368
„ „ 1866 r.	274
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	228
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	421½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	460
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	364
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“. .	179
„ Bransk. Relsk. Fab. . . .	112½
„ Putiłowsk. . . .	89
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	556½
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
Akcye Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	162
„ Petersb. Prywat. i Komm. .	142
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „ .	—
„ „Hartman“	300
% Pożyczka 1905 r.	91¼
„ 1906 r.	86½

Usposobienie z papierami dywidendowymi w początku giełdy dość ożywione, przy końcu słabe: z funduszami i remiówkami stałe.

Ostatnie wiadomości.

Strajk marynarzy we Francyi. Z Marsylii telegrafują do „Gaz. Lwow.“, że zgromadzenie marynarzy, wpisanych do regestru marynarzy, zatwierdziło powziętą przez kongres marynarzy w Paryżu uchwałę rozpoczęcia strajku generalnego. Marynarze postanowili nie wrócić na okręty, dopóki ich nie powoła narodowy komitet marynarzy.

Sprawa marokańska. Z Madrytu donoszą, że według oświadczenia rządu hiszpańskiego, misya Francyi i Hiszpanii w Marokku ograniczy się do czuwania nad jego wybrzeżami i nad bezpieczeństwem posłów tamtejszych i do walk wewnątrz kraju państwa te wcale się mieszać nie będą.

Marynarka chińska. Z Szanchaju donoszą, że ministerstwo wojny zarządziło utworzenie akademii marynarki w Tientsinie i całego szeregu szkół marynarskich dla tworzącej się marynarki chińskiej. Do szkół tych mają zaangażować instruktorów japonskich i angielskich.

Sprawy kościelne we Francyi. Z Rzymu donoszą, że biskup. z Dijon, ks. Dadolle, przybył tam, aby się porozumieć z kardynałem-sekretarzem stanu, w jaki sposób zbierające się zgromadzenie biskupów będzie mogło porozumieć z Watykanem w razie jakichś trudności, a stąd i potrzeby rady i decyzyi Papieża.

Dnia 13 stycznia odczytaną została we wszystkich parafialnych kościołach Francyi encyklika papieska, bez żadnych jednak komentarzy ze strony duchownych.

Niepokoje w Persyi. Karawany, przybywające z południowej Persyi do Teheranu, donoszą, że trzeci syn zmarłego szacha, Sabar ed Daulch, zgromadził siłę zbrojną przeciwko zwolennikom brata, Mahomeda Alego. Obwołano go następcą Muzaffer-Edina.

Wybory.

— Do list prawyborców miejskich w Latyczowie wpisano 1,058 osób, w tej liczbie 600 Żydów. Z powiatu wpisano: w m. Międzyborzu 304 osoby, w Zieńkowie — 504, w Michałpolu — 178, w Wołkowińcach — 83 i w Bućniowcach—20. Ogółem w pow. latyczowskim (z wyjątkiem Latyczowa) wpisano na listy do 1.500 osób, z których około 70% jest Żydów. Z polecenia latyczowskiego sprawnika powiat. urzędnik policyjny Jagielnicki sprawdzał prawa prawyborców miejskich i na zasadzie wyjaśnień senatu wykreślił około 200 nazwisk, przeważnie żydowskich. Wykreślono wielu najmujących mieszkania, mieszkających w jednym domu, ale posiadających oddzielne mieszkania z oddzielnymi piecami, a więc odpowiadających wszystkim wymaganiom wyjaśnień senatu. Moszka Kenigstula, właściciela nieruchomości w Latyczowie, wykreślono z listy na tej tylko podstawie—jak podaje „Kijow. Goł.“,—że mieszka z nim stary teść jego. Wiadomości te czerpiemy z „Kij. Gołosa“.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Humań.** Humański sprawnik powiatowy robi starania o wyznaczenie rodzinie zabitego w dniu 17 grudnia agenta policyi politycznej, Kohana, pełnej emerytury w wysokości rocznej pensyi, pobieranej przez zmarłego. Według słów sprawnika, Kohan obdarzony był duzemi zdolnościami policyjnemi, dlatego też zwykle miewał polecenia śledzenia i wyszukiwania rewolucyonistów. Dzięki jego «staraniom»—jak mówi sprawnik—w Humaniu wykryto organizacyę socyal-demokratyczna i aresztowano drukarnię. Sama sprawa zabójstwa, według zawiadomienia sprawnika, przedstawia się jak następuje: W chwili zabojstwa Kohan był w ubraniu cywilnem, delegowany bowiem był właśnie na śledzenie rewolucyonistów. Około godziny wpół do trzeciej po południu, gdy Kohan przechodził przez ul. Sadowa, przyskoczyło doń dwóch nieznajomych, z których jeden wystrzałem z rewolweru położył trupem Kohana. Chociaż zabójcy zdołali uciec, dzięki wszakże wskazówkom świadków naocznych, zostali poznani. Jeden z nich jest uczniem VIII klasy gimnazyum humańskiego, nazwiskiem Mikołaj Mirski. Według informacyi wydziału ochrony. należy on do partyi soc.-rewolucyonistów. Spólnik jego jest studentem charkowskiego uniwersytetu, nazwiskiem Łazutczik. Sprawa została oddaną sędziemu śledczemu.

— **Berdyczów.** W nocy na d. 30 grudnia zrobiono w mieście—jak donosi «Kij. Goł.»—dużo bardzo rewizyi i zaaresztowano sporo osób. Twierdzą powszechnie, że zaaresztowano przeszło 20 osób; w niektórych miejscach znaleziono liczne proklamacye. D. 31 grudnia rewidowano sklep Szora i mieszkanie Fipelsteina, zajmującego się sprzedażą gazet żydowskich.

— **Trościaniec-Podolski.** W dniu 26 grudnia r. z. odbył się tutaj wokalno-humorystyczny wieczór państwa Kindlerów i p. Olszewskiego. Dość duży, jak na Trościaniec, teatr, był prawie za pełniony publicznością przeważnie z okolicy, którą przyciągnęła chęć usłyszenia żywego słowa mowy ojczystej. Żałować jednakże należy, iż za mało usłyszeliśmy utworów literatury swojskiej, jest przecież z czego wybierać, tembardziej, że teatr polski w zakątku prowincyonalnym, jako rzadkość, powinien prawdziwem być dla nas świętem.

Państwo Kindler po raz drugi odwiedzili Trościaniec, a poprawną grą swego talentu pozyskali sympatyę u tutejszej publiczności. Piękny o wyraźnej dykcyi śpiew pani Kindler wzbudził prawdziwe uznanie w słuchaczach, a p. Olszewski w «Bajce Sabałowej» Sienkiewicza i nad program wypowiedzianym wierszu Laskowskiego stworzył miły, serdeczny typ chłopa polskiego. Jako amatorka przyjęła udział w operetce «Kwiaciarki Paryskie» pani Wanda B., bez zarzutu sekundując artystom. *(t).*

— **Czerkasy.** Zwiększyła się i w Czerkasach ilość aresztowań i rewizyi. W nocy na d. 28 grudnia r. z.—jak donosi «Kij. Goł.»—zaaresztowano robotnika z fabryki gwoździ Czerniawskiego, którego towarzysze postanowili wybrać na wyborcę. Tej samej nocy z mieszkania Topolańskiego zabrała policya jakiegoś studenta. W Śmile aresztowano 2-ch braci i siostrę Wyrowych.

— **Aleksandrówka** (gub. kij.). Gmina żydowska m. Aleksandrówki — jak czytamy w «Kijow. Goł.»—w obecności komisarza «stanowego» zatwierdziła uchwałę, dotyczącą wydania z pozostałości podatku koszernego dwom straznikom na pensyę 600 rb. i na broń 50 rb.

— Z pow. **skwirskiego**. W całym powiecie proboszczowie prawosławni — jak podaje «Kijow. Goł.» — rozpowszechniają wśród ludności nowe wydawnictwo «Listok ruskawo izbiratiela», wydawane przez «Towarzystwo prawyborców rosyjskich w Poł.-Zach. kraju» pod redakcyą p. Rewy. Pierwszy numer tego świstka dowodzi, że Izba została rozwiązana dlatego, że protegowała «zabójców, rabusiów i podpalaczy», że były poseł Afanasjew gotów był sprzedać Rosyę w całości i detalicznie, że w Izbie zasiadała «wszelka hołota» i t. p.

Kronika ekonomiczna.

± **Produkcya spirytusu w Królestwie Polskiem** podczas ostatniej kampanii znacznie wzrosła, pomimo, że urodzaj kartofli był o 20—23% mniejszy, niż zwykle. Produkcya spirytusu w ostatnich latach wynosiła: w 1898/9 r. — 8,550,209 wiad., w 1900/1 r.—7,579,174, w 1902/3 r.—7,581,897 wiad., w 1904/5 r.—7,051,991 wiad., wreszcie podczas ubiegłej kampani 11,078,284 wiad. Z liczb powyższych widać, że Królestwo Polskie daje prawie 1/4 ogólnej rocznej produkcyi spirytusu w państwie rosyjskiem.

± **Parcelacya.** W tych dniach oddział mozyrski Banku włościańskiego nabył dwa znacznej wielkości majątki w pow. mozyrskim: Lachwę z przyległościami obszaru 28,256 dzies. za 1,823,400 rb. od rz. r. st. von Derviza i Marolin z folwarkiem Tadeuszowo przestrzeni 15,800 dzies. za 513,000 rb. od wdowy po generale von Ekse. Oba te majątki będą rozparcelowane przy pośrednictwie komisyi włościanom pow. mozyrskiego i powiatów sąsiednich.

± **Stan zasiewów.** Według otrzymanych przez ministeryum spraw wewnętrznych informacyi, stan zasiewów ozimych w Rosyi Europejskiej nie może być nazwany pomyślnym. W wielu miejscowościach zasiewy przepadną z powodu zmiennej pogody i braku śniegu.

± **Rozwój towarzystw rolniczych w Rosyi.** Od chwili zatwierdzenia w roku 1898 ustawy normalnej towarzystw rolniczych, liczba ich wzrasta z każdym rokiem. Tak naprzykład w roku zeszłym założono 116 nowych towarzystw. Na początku 1906 roku w całej Rosyi było czynnych 956 towarzystw, z tych 685 miało na względzie cele ogólno-rolnicze, reszta, w liczbie 271, cele specyalne. Do tej ostatniej kategoryi należą: 79 towarzystw ogrodniczych, 7 towarzystw leśnych, 10 hodowli koni i bydła, 53 hodowli ptactwa, 70 towarzystw pszczelniczych, 4 towarzystw jedwabniczych, 31 towarzystw rybołówczych, 2 towarzystwa zajmujące się aklimatyzacyą roślin, 7 towarzystw szerzących wiedzę rolniczą, 3 towarzystwa gorzelnicze, 4 towarzystwa wspierające rozwój przemysłu wiejskiego i 1 komitet pożyczkowo-oszczędnościowych towarzystw wiejskich. Największa ilość towarzystw rolniczych prosperuje w gubernii liflandskiej (126), następnie w gubernii kurlandskiej—61; w gub. połtawskiej—56; w gub. samarskiej—47; w gub. wiatskiej—38 i t. d. Względnie słabo rozwijają się te towarzystwa w kraju Północno-Zachodnim, a najgorzej w Królestwie Polskiem, gdzie 7 gubernii posiada tylko po jednem towarzystwie rolniczem. W ostatnich czasach powstają drobne włościańskie kółka rolnicze, obejmujące działalnością swą jedną lub kilka gmin razem.

± **Wytapianiem rudy cynkowej** na całe państwo rosyjskie zajmują się w Zagłębiu Dąbrowieckiem trzy przedsiębiorstwa, a mianowicie zakłady Będzińskie, przedsiębiorstwo „Konstanty“, dzierżawione przez towarzystwo francusko-rosyjskie i przedsiębiorstwo „Paulina należące do sosnowieckiego towarzystwa kopalni węgla. W roku 1905 wytopiono wszystkiego 466,300 pudów cynku“, co w porównaniu z latami poprzedniemi świadczy o upadku produkcyi tego kruszcu.

Poniżej umieszczona tabliczka pobieżnie ilustruje historyę rozwoju produkcyi cynku w Zagłębiu Dąbrowieckiem

Od roku 1816 do 1820 przeciętna ilość wytopionego rocznie cynku wynosi 76,007 pudów.

Od roku 1821 do 1830— 96,031 pudów.
„ „ 1831 do 1840—144,566 pudów.
„ „ 1841 do 1850—159,401 pudów.
„ „ 1851 do 1860— 88,400 pudów.
„ „ 1861 do 1870—180,464 pudów.
„ „ 1871 do 1880—243,590 pudów.
„ „ 1881 do 1890—248,901 pudów.
„ „ 1891 do 1900—321,428 pudów.

Następnie w roku 1901 wytopiono—372,954 pudy, w r. 1902—504,995 pudów, w r. 1903—604,517 pudów i w i w 1904 roku—647,862 pudy.

Pod względem ilości wytopionego cynku Rosya, a raczej Królestwo Polskie, zajmuje ósme miejsce. Roczna produkcya cynku w Niemczech równa się 12,032,000 pudom; w Stanach Zjednoczonych—11,182,000 pudów, w Belgii — 8,876,000 pudów, w Anglii — 3,108,000 pudów, we Francyi i Hiszpanii—3,074,000 pudów, w Holandyi — 841,000 pudów, w Austryi wraz z Włochami—571,000 pudów. W roku 1905 wytopiono na całym świecie 40,149,956 pudów cynku, z tego na Królestwo Polskie przypada zaledwie półtora procent.

± **Chów nierogacizny w Prusiech.** W „Berlin. Corresp.“ pomieszczono kilka danych, dotyczących chowu nierogacizny w Prusach, z których wynika, że, pomimo ciągłego wzrostu ludności w Niemczech, rynkom niemieckim nie zbywa wcale na mięsie wieprzowem. Przeciw powyższym wywodom energicznie wystąpił dr Landsberg. W artykule, zamieszczonym w „Wirtschaft-Zeit.“, przytacza on szereg cyfr, świadczących dowodnie o upadku hodowli nierogacizny wogóle w całych Niemczech. W samych Prusach od roku 1902 do 1904 liczba nierogacizny zmniejszyła się o 200,000 sztuk, to jest o półtora procent; w roku 1902-im naliczono 12,749,998 sztuk, w roku zaś 1904-ym zapisano tylko 12,563,899 sztuk. Gorzej jeszcze dzieje się w innych prowincyach: i tak w Prusach Wschodnich liczba zaregestrowanej nierogacizny zmalała o 16,6%, na Śląsku o 15,8%, w Westfalii o 14,3%. Wbrew zapewnieniom sfer zainteresowanych, wobec coraz bardziej wzrastającego popytu na mięso, upadek chowu nierogacizny niebawem da się dotkliwie uczuć ludności niemieckiej.

± **Przemysł górniczy w Zagłębiu Dąbrowieckiem.** W pierwszem półroczu roku zeszłego wydobyto w Zagłębiu Dąbrowieckiem 3,310,739 tonn metrycznych węgla, co w porównaniu z wydajnością tychże kopalń w odnośnym okresie roku 1905 wynosi o 21% więcej. Jednak myliłby się bardzo ten, ktoby z ożywionej działalności kopalń dąbrowieckich chciał wnioskować o poprawie stanu ekonomicznego w Królestwie Polskiem, lub o wzmożonym eksporcie węgla polskiego zagranicę i do Cesarstwa. Przemysł w Królestwie nie wykazał nadzwyczajnej tendencyi zwyżkowej; wywóz węgla jest tak nieznaczny, że nawet w rachubę tutaj nie może być brany, również jak i zastój w przemyśle naftowym, gdyż motory naftowe w Królestwie znalazły nader ograniczone zastosowanie. Według zdania ludzi kompetentnych, wzrost produkcyi węgla dąbrowieckiego w pierwszych sześciu miesiącach był zjawiskiem przemijającem, chwilową reakcyą w nagromadzeniu zapasów węgla, wyczerpanych podczas przymusowej bezczynności kopalń w roku 1905-ym, spowodowanej ciągłymi strajkami, lecz bynajmniej nie wynikającej z warunków czysto ekonomicznych.

3)

Odwieczni wrogowie.

SZKIC HISTORYCZNY

przez

ZYGMUNTA WILKOŃSKIEGO.

Wobec takiego *ultimatum*, postawionego ze strony Katarzyny, Stanisław August uczuł się zmuszonym poddać się jej woli, w tym celu wezwał marszałków sejmu i kilku dygnitarzy polskich, przedstawiwszy im list cesarzowej z powyższą propozycyą, skutkiem czego ci ostatni podzielili się na dwa stronnictwa, pierwsze opozycyjne, do którego należeli między innymi: Stanisław Małachowski, Kazimierz Sapieha, Ignacy Potocki i marszałek litewski Stanisław Sołtyk. Reszta zaś, nie wyłączając Kołłątaja wraz z królem, stanowiąca drugie stronnictwo, przystąpiła do konfederacyi targowickiej, „najjaśniejszą“ zwanej.

Skutkiem tych okoliczności, członkowie pierwszego stronnictwa, widząc się zwyciężonymi, podali się do dymisyi, wojska zaś rosyjskie zostały wycofane z granic Rzeczypospolitej.

Upojona tryumfem, „najjaśniejsza“ konfederacya nie przewidywała układów, jakie współcześnie toczyły się pomiędzy Austryą, Prusami i Rosyą o podział Rzeczypospolitej. Fryderyk Wilhelm, korzystając z klęsk, jakich doświadczyła Austrya w wojnie z Francyą, skłonił ją do przyzwolenia na zabór Gdańska, Torunia i województw zachodnich. Imperatorowa, mając na widoku zagarnięcia województw ruskich, zgodziła się na udział króla pruskiego w rozbiorze. Konwencya podziałowa pomiędzy Prusami i Rosyą stanęła *dn. 23-go stycznia 1793 roku.*

Pod panowanie Prus dostało się 1,060, Rosyi 4,550 mil kwadratowych. Reszta terytoryum Rzeczypospolitej stanowiła klin, wciśnięty pomiędzy Rosyę i Prusy, obejmujący około 3,830 mil kwadratowych z czterema milionami ludności. Poczem nastąpił sejm Grodzieński (niemy), zatwierdzający oficyalnie drugi rozbiór Polski; następnie ogólne narodowe powstanie, pod wodzą Kościuszki, wreszcie trzeci i ostatni rozbiór Polski, dnia 3-go stycznia 1795 r. i abdykacya Stanisława Augusta, d. 25-go listopada tegoż roku. Trzykrotny zabór pruski obejmował wogóle 2,720 mil kwadrat. z 2,300,000 ludności. Pierwszy otrzymał nazwę Prus zachodnich, drugi i trzeci Prus południowych, Prus nowo-wschodnich i Nowo-Śląska. Chociaż naczelnicy powstania znajdowali się w niewoli, lub na emigracyi, a po armii polskiej nie pozostało śladu, Fryderyka Wilhelma II dręczył niepokój o ziemie, któremi owładnął. Zarządził aresztowanie i wydalanie osobistości wybitniejszych; w sierpniu roku 1796 wydał „Patent względem spokojności i porządku w nowoobjętych prowincyach“. Właściciele dóbr ziemskich, bez względu na to, czy w nich przemieszkują, lub nie, odpowiadają za swych poddanych, którzyby należeli do buntu przeciwko rządowi. Z drugiej strony poddani obowiązani są donosić zwierzchności najbliższej o dziedzicach, budzących podejrzenie. Wszyscy właściciele ziemscy, przebywający za granicą, wrócić mają do kraju przed 1-ym grudnia 1796 r.; wolni są od tego obowiązku jedynie poddani mieszani, t. j. posiadacze dóbr w zaborze rosyjskim i austryackim, jeżeli przedstawiają świadectwa dobrej konduity. Utrudniony został wyjazd za granicę ziemianom osiadłym, a ułatwiony nieposesyonatom, których rząd pruski pragnął pozbyć się, poczytując ich za żywioł, podatny do rewolucyi. Każdy szlachcic nieosiadły obowiązany był w przeciągu sześciu tygodni od daty opublikowania patentu zameldować się właściwemu urzędowi i oznajmić mu, czy pragnie pozostać w kraju lub też wynieść się za granicę. O ile szlachtę tej kategoryi rząd pruski pobudzał do emigracyi, o tyle utrudniał jej powrót różnemi formalnościami paszportowemi. Podobneż przepisy zawierał patent względem duchowieństwa. Biskupi, dziekani i przełożeni klasztorów za spiskowanie swych podwładnych karani będą utratą urzędów i sekwestrem dochodów; za ukrywanie zamiarów buntowniczych ulegną wygnaniu z kraju; za udział w nich skazani zostaną jako zdrajcy. Za udział w buncie kilku członków kapituły klasztoru, czy innego zgromadzenia duchownego, oprócz odpowiedzialności osobistej, katedra lub konwent zostaną zniesione, majątki ich ulegną konfiskacie, budynki obrócone będą na cele publiczne. Donosiciel, gdyby sam należał do spisku, będzie miał karę złagodzoną; nieuczestniczący w nim otrzyma za denuncyacyę nagrodę. Gwarantuje się denuncyantom zachowanie ich nazwisk w tajemnicy. Patent sierpniowy rzucał postrach na dziedziców i zwierzchność kościelną; poddanych i podwładnych podżegał przeciwko panom i przełożonym. System denuncyacyi demoralizował społeczeństwo, pobudzał członków jego do szpiegostwa. Oprócz postrachu Fryderyk Wilhelm II i następca jego Fryderyk Wilhelm III (1797—1840) narzucili ziemiom polskim organizacyę, której celem było utrzymanie ludności polskiej w pętach niewoli policyjnej, a nawet zagłada narodowości. W r. 1797 odjęto moc obowiązującą prawom polskim, zaprowadzono zaś ustawodawstwo pruskie, tak zwany Landrecht. W administracyi i sądownictwie zaprowadzony został język niemiecki. Do urzędowania Polacy nie mieli dostępu, jako niezdolni. Usuwając ludność polską od udziału w sprawach publicznych, rozciągnął nad nią rząd pruski opiekę biurokracyi niemieckiej, określając tryb rządzenia narodem za pomocą organów administracyjnych. Kamera przez komisarzy swoich kierowała wyborami biskupów, prałatów i przełożonych zgromadzeń duchownych; odbierała od księży przysięgę wiernopoddańczą i dawała im instrukcyę do obchodu żałoby krajowej, modłów dziękczynnych za króla i t. p. W sprawach cywilnych i kryminalnych podlegało duchowieństwo jurysdykcyi regencyi. Kompetencya sądów duchownych obejmowała jedynie sprawy natury czysto kościelnej; nie rozciągała się na separacye i rozwody. jeżeli jedna ze stron wyznawała protestantyzm. Procedura prawa kanonicznego praktykowaną w nich była tylko w sprawach małżeńskich i w procesach o ciężkie wykroczenia kościelne księży; w innych obowiązywało postępowanie sądów świeckich. Z powodu niedostatecznej śród kleru znajomości procedury pruskiej, każdy sąd duchowny obowiązany był utrzymywać tak zwanego justycyarusza, t. j. prawnika świeckiego do kierowania procesem według reguł Landrechtu. Dobra duchowieństwa katolickiego zajęte zostały na własność skarbu. Szlachta utrzymaną została przy przywileju posiadania dóbr ziemskich, lecz z różnemi ograniczeniami. Ci ze szlachty, którzy nie mieli własności ziemskiej w chwili upadku Rzeczypospolitej, nabywać ją mogli tylko po otrzymaniu tak zwanego inkolatu (upoważnienia rządowego). Nieposiadający prawa do własności ziemskiej wogóle lub inkolatu na kupno dóbr poszczególnych, wyjednać musieli specyalne pozwolenie królewskie. Spadek, zapis testamentowy, darowizna nie dawały prawa do posiadania dóbr ziemskich bez inkolatu, lub zezwolenia Królewskiego. Kontrakt kupna i sprzedaży dóbr szlacheckich nie miał znaczenia bez zatwierdzenia regencyi, która przed powzięciem w tym względzie decyzyi, obowiązaną była zasięgnąć o nowonabywcy opinii organów policyjnych. Do wymiaru sprawiedliwości obowiązany był każdy właściciel ziemski utrzymać justycyaryusza; władzę policyjną pełnił za pośrednictwem sołtysa. Justycyaryusz i sołtys, mianowani przez dziedzica za porozumieniem się z landratem, byli w istocie rzeczy organami rządowymi, przeznaczonymi do siania niezgody pomiędzy szlachtą a poddanymi. Reformy stosunków włościańskich nie podejmowano, nie znosząc pańszczyzny.

Miasta królewskie podlegały zwierzchnictwu kamer i utraciły prawa obieralności swych urzędników. Zaprowadzono kontrolę dochodów miejskich i obmyślano sposoby spłacenia długów. Ograniczenie samorządu miast miało również cel państwowy. Z Żydami, którzy doznawali ucisku większego od innych, obchodzono się w wielu razach nieludzko. Nie ograniczając się na regulowaniu stosunków ogólnych, rząd pruski pod pozorem pieczołowitości o dobro swych poddanych wkraczał w sferę interesów domowych, któreby można było bez żadnego niebezpieczeństwa dla państwa powierzyć sterowi rozsądku obywateli. Pod karą grzywien lub więzienia zakazał przy świetle łuczywa młocki zboża, tarcia lnu i konopi; oddzielnymi przepisami uczył obywateli paść bydło, utrzymywać w karności psy wiejskie, leczyć wściekliznę. W r. 1797 wyszedł edykt o żałobie, który przepisywał strój wdowy po śmierci męża, dzieci po rodzicach, dziadach i krewnych; spadkobierców uniwersalnych i legataryuszów szczególnych po testatorach. Inną była żałoba dla osób stanu szlacheckiego, inna dla mieszczan. Rodzaj i czas noszenia jej obowiązujący był pod karą grzywien. Jednocześnie z naginaniem społeczeństwa do widoków państwowych, nie zaniedbywał rząd osiągnięcia z prowincyi zabranych największych możliwie korzyści materyalnych. Oprócz dóbr duchownych, zabrał na skarb i starostwa. Z jednych i drugich utworzył tak zwane amby, które oddał w administracyę kamer, dawnym zaś posesorom dożywotnim wypłacał czystą intratę. Podatki podniósł. Opodatkował nawet wesela żydowskie i muzykantów, wynajmowanych do grania na uroczystościach familijnych.

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej